

GŁOS POMORZA

Organ PPS na Pomorze północne, Warmię i Mazury

Rok 2

Grudziadz-Kwidziń-Sztum-Malbork-Elbląg, środa, dnia 17 lipca 1946 r.

Nr. 161

O podniesienie zarobków robotniczych

Minister Minc w jednym ze swych ostatnich przemówień, mówiąc o obecnej sytuacji gospodarczej w Polsce, oświadczył: „Nie jest jeszcze dobrze, ale jest już lepiej niż było — będzie jeszcze lepiej aniżeli jest“.

Słuszną tę uwagę potwierdza analiza płac robotniczych w latach 1945 — 1946 w porównaniu z kosztami utrzymania. Daje się tu zauważyć stały wzrost płac, niewspółmierny do wzrostu kosztów utrzymania.

Ceny kosztów utrzymania za zbadany okres pracownikom w dalszym ciągu wzrastają przy równoczesnej pewnej obniżce cen kosztów utrzymania.

W miesiącach maju, czerwca i lipca płace pracowników w dalszym ciągu wzrastają przy równoczesnej pewnej obniżce cen kosztów utrzymania.

Gdybyśmy płace badali w cyfrach absolutnych, przekonalibyśmy się, że są one wprawdzie jeszcze dość niskie, nie zawsze pokrywają wszystkie wydatki robotnika, lecz stały ich wzrost przy jednoczesnej obniżce cen kosztów utrzymania pozwala wierzyć, że w krótkim przeciągu czasu płace robotnicze wystarczą będą na utrzymanie względnego poziomu życia.

Wzrost płac przy jednoczesnej niewspółmiernej małej zwwyżce cen i kosztów utrzymania przy jednoczesnym zastosowaniu środków podnoszących płace, stała troska organów kierowniczych przemysłu o los pracowników fizycznych pozwala wierzyć, że wszelkie trudności będą przezwycone, i robotnik — współtwórca i budowniczy nowej Polski — za pracę swą otrzyma wynagrodzenie, wystarczające nie tylko na utrzymanie, ale i podniesienie poziomu życia.

Taką jest odnośnie płac robotniczych polityka Rządu Jedności Narodowej, taką jest wola i nastawienie związków zawodowych oraz partii robotniczych i — jak wskazaliśmy powyżej — na tej właśnie podstawie odbywa się już realizacja planu stabilizacji płac.

Niestety — nie wszyscy kierownicy naszych warsztatów wprawy stosują się do realnych zarządzeń czynników rządowych, nie wszędzie inspektorzy pracy potrafią dopilnować, czy podniesienie poziomu życiowego robotników i zaspokojenie elementarnych ich potrzeb jest należycie doceniane i wprowadzane w czyn.

Jeżeli ta czy owa gałąź przemysłu narafia — narazie — na niemożliwe do usunięcia trudności — tam robotnik bez szemrania okaże dalej swoją cierpliwość. Lecz gorzej, jeżeli robotnik czy też pracownik umysłowy będzie krzywdzony celowo, przez złośliwość lub choćby lekceważenie.

W tych wypadkach antyrobotnicze nastawienie jest równoznaczne z nastawieniem antypaństwowym. Tych wypadków tolerować nam nie wolno, a winnych należy pociągnąć do odpowiedzialności.

Zbyt dużo ofiar poniósł świat pracy i zbyt dużo widać wysiłku w odbudowę kraju, ażeby gdziekolwiek miało miejsce celowe, wzgl. lekkomyślne wykorzystywanie go.

Podobne wypadki ujawnić i ukroczyć swawolę ukrytych i jawnych wrogów demokracji życia naszego — oto jedno z najszczytniejszych zadań przedstawicieli związków zawodowych i partii robotniczych.

Manifestacja przyjaźni polsko-francuskiej

Akademia polska w Paryżu

Warszawa, 17. 7. — Na zakończenie pierwszego walnego zjazdu Polaków, byłych uczestników Ruchu Oporu we Francji, odbyła się Akademia, urządzona przez Tow. Przyjaźni Polsko-Francuskiej, Frontu Stowarzyszenie Partyzantów i Związek Polaków — uczestników Ruchu Oporu.

Na akademii obecni byli m. in.: min. Tillen, szef sztabu głównego obrony narodowej gen. Juin, zastępca komendanta Paryża — gen. Petit, pułk. Tauquy, or-

ganizator i bohater powstania paryskiego, admirał Nomy i inni. Ze strony polskiej obecni byli: ambasador Skrzyszewski oraz członkowie delegacji z kraju: gen. dywizji Witold, Dłuski, Lętowski, Ożga-Wichalski, major Jarecki.

Pierwszy przemówił sekretarz stowarzyszenia wolnych strzelców, Figne, który podkreślił poważny wkład Polaków w dzieło wyzwolenia Francji, wspominając udział 20.000 górników polskich w powstaniu przeciwko Niemcom, wywo-

lenia przez oddziały polskich partyzantów miasta Carreux i ich udział w oswobodzeniu Lyonu.

„Ścisły związek obu bratnich republik — mówił Figne — jest dziś bardziej niż kiedykolwiek wskazany. Przyjaźń Polsko-Francuska, umocniona wspólnie przelaną krwią, potrzebna jest dla odbudowy naszych obu krajów i zagrożeniu drogi reakcji, która nie skapitulowała. Dziękujemy Narodowi Polskiemu za podtrzymanie naszej propozycji zerwania stosunków z Hiszpanią.

Okrzykiem na cześć demokracji polskiej i przyjaźni polsko-francuskiej zakończył Figne swe przemówienie, po czym ze strony francuskiej przemawiało jeszcze dwóch mówców.

Proces działaczy WiN

Białystok, 17. 7. W dniu 13 bm. w sali teatru miejskiego w Białymstoku rozpoczęła się przed wojskowym sądem rejonowym w trybie doraźnym publiczna rozprawa przeciwko 24 członkom bandy rabunkowo-terrorystycznej WiN, grasującej na terenie Białostoczczyzny od 1944 roku.

Na ławie oskarżonych zasiadli członkowie organizacji WiN — między innymi: Rybicki Aleksander, zastępca komendanta okręgu Białostoczczyzny WiN, Bruliński Władysław, szef biura Inżynierii i Propagandy, Ostrowski Mieczysław, komendant obwodu Suwalskiego WiN, Kleczko Piotr, zastępca komendanta obwodu Suwalskiego WiN, Niedziwiecki Franciszek, prezes koła PSL (posiadacz legitymacji członkowskiej nr 3961, Lisewski Czesław (członek PSL).

Akt oskarżenia zarzuca wymienionym działalność terrorystyczną, która miała doprowadzić do objęcia władzy przez tzw. rząd w Londynie. Organizacja liczyła na konflikt między mocarstwami anglo-saskimi a Związkiem Radzieckim. Po uznaniu Rządu Jedności Narodowej w Polsce, dowódca WiN wydał podkomendantowi rozkaz popierania wszelkimi sposobami PSL. Na podstawie posiadanych danych ustalono, że organizacja WiN na zamieszkałym w emigracyjnego w Londynie zajmowała się zbieraniem materiałów o charakterze szpiegowskim, który z kolei przekazywała drogą radiową do Londynu. Prócz tego banda ta dokonywała m. in. napadów i rabunków, dziełem bandy jest również spalenie 7 wsi w wojew. Białostockim, gdzie zginęło w ogółu lub zostało zamordowanych kilkadziesiąt osób, w tej liczbie 5 dzieci.

Po przesłuchaniu oskarżonych, sąd przystąpił do przesłuchania oskarżonych. Aleksander Rybicki zeznaje, że ci członkowie AK, którzy nie ujawnili się w czasie, przeszli do WiN. O tym

Warszawa-Paryż i Warszawa-Praga

Warszawa. W wyniku międzynarodowej konferencji w sprawie rozkładu jazdy ekspresów europejskich, uruchamia się bezpośrednią komunikację Warszawa—Paryż i Warszawa—Praga.

Z Warszawy do Paryża kursować będzie wagon specjalny I i II klasy pospiesznym pociągiem praskim. Odjazd z Warszawy o godz. 23.30 we wtorki, czwartki i soboty (w pozostałe dni tygodnia wagon kursuje w relacji Warszawa—Praga), przyjazd do Paryża czwartego dnia — w piątki, niedziele i wtorki. Odjazd z Paryża o godz. 21.15 w poniedziałki, środy i piątki, przyjazd do Warszawy czwartego dnia — we czwartki, soboty i poniedziałki o godz. 7.58.

Pachołków reakcyjnych należy usunąć ze zajmowanych stanowisk kierowniczych, gdyż celowym wywoływaniem niezadowolenia wśród sfer robotniczych krzewią to, które w kroczeniu na drodze do rozwoju naszej państwowości — tak pod względem politycznym jak i gospodarczym — będzie mogło stwarzać poważne przeszkody.

Zatem czuwajmy i reagujmy odpowiednio na poczynania tych, którzy — jako wrogowie świata pracy — krzywią plany czynników rządowych. J.W.

wiedzieli, że Mikołajczyk był jednym z twórców AK, byli zdziwieni faktem, iż po powrocie z emigracji do kraju, nie robił on nic dla umożliwienia im powrotu do legalnego życia politycznego.

To stanowi o tym, że WiN trwa nadal w konspiracji. Rybicki przyznaje się do napadów na jednostki Wojska Polskiego, do walki z rządem i ustrojem demokratycznym.

Rozprawa trwa.

Warszawa — Sztokholm

Polskie Linie Lotnicze „Lot“ uruchomiły stałą linię komunikacji powiatrznej na trasie Warszawa — Sztokholm i z powrotem.

Lot do Sztokholmu trwa 3 godz. 15 min. Samolot odlatywać będzie raz w tygodniu we wtorki i powracać tego samego dnia po dwugodzinnym postoju w Sztokholmie.

Generałowie niemieccy za kolczastym drutem

Bruksela (ZAP). W belgijskim mieście Brugge znajduje się obóz brytyjski dla niemieckich oficerów wziętych do niewoli. Znalazł w nim przymusowe pomieszczenie niemal cały „mózg“ niemieckiego militarystyki, za wyjątkiem jednostek, zasiadających w Norymberdze na ławie oskarżonych lub powołanych tam na świadczenia. Ogółem znajdują się tam 137 generałów, 31 admirałów oraz 202 pułkowników, podpułkowników i innych oficerów. Komendantem obozu jest podpułkownik angielskiej artylerii dalekonośnej, który sam przebył 15 miesięcy jako jeńiec we Włoszech. Dba on o to, aby powierzonym jego opiece nie podołało się w niewoli ani o odrobinę lepiej, niż kiedyś jemu i jego towarzyszom broni.

Obóz ten odwiedził dziennikarz amerykański Russel Hill, a o swych wrażeniach opowiada na łamach „New York Herald Tribune“. Rozmawiał on z gen. Eberhardem v. Mackensenem, synem znanego marszałka z pierwszej wojny światowej. Mimo swych 56 lat wygląda on na młodzieńca 20-letniego. Nie może zrozumieć, dlaczego trzyma się go w niewoli, chociaż już w roku 1944 wystąpił ze służby. Żalił się na postępowanie sądu norymberskiego, twierdząc, że nie można winić komendantów wojskowych, jak Keitel i Jödl, ponieważ nie czynili niczego innego jak tylko swą powinność wojskową. Jak przeważna większość, narzekają na wyżywienie. Jeńcy otrzymują dziennie 2.000 kalorii, co jest dwukrotnie więcej, niż otrzymują Niemcy niepracujący pod okupacją angielską.

Delegacja Stron. Dem. u Premiera

Warszawa, 17. 7. Premier Osóbka-Morawski podejmował w prezydium Rady Ministrów ponad 100 delegatów kongresu Stronnictwa Demokratycznego. Goście przyjęli oświadczenie przemówienie gospodarza, w którym podkreślił wagę i potrzebę harmonii i zespolenia interesów świata pracy umysłowej ze światem pracy fizycznej dla dobra wielkości Narodu i Państwa. Rozwijając tezę Premiera, przemawiali: rektor Uniwersytetu i Politechniki we Wrocławiu, prof. Kulczyński, i wiceminister Chajm. Przemówienia poprzedziła dekoracja medalem zwycięstwa i wolności 89 uczestników kongresu.

Statek „Sobieski“ w Gdańsku

Gdańsk, 17. 7. Do portu przybył z Anglii statek „Sobieski“, przywożąc ok. 2000 żołnierzy i oficerów polskich.

Nic nie wskazuje na to, by w obozie miano się z jeńcami ciękać. Nie dostają oni papierosów, ani też innych naddatków. Mieszkają w wielkich, niepodzielonych na pokoje barakach o 54 łózkach. Pułkownicy mieszkają po 32. Tylko baraki dla generałów i admirałów poprzedzielane są ściankami drewnianymi na mniejsze ubikacje, po 4 osoby każda. Wszyscy muszą codziennie stawać kilkakrotnie do apelu.

Na pytanie, co jeńcy robią przez cały dzień, odpowiedział komendant sardonicznie: „Kreć palcami młynka“. Niektórzy z oficerów byli poprzednio w niewoli amerykańskiej. Ci twierdzą, że tam było im znacznie lepiej. Nie podobają się im jedynie, że musieli nosić zwykłe ubrania jeńcze. Anglicy zaś pozostawiają im uniformy z dystynkcjami, jak to przewiduje konwencja geneńska. Wszyscy mają obowiązek salutowania komendanta obozu i innych oficerów angielskich bez względu na ich stopień. Obóz ma być w ciągu lata przeniesiony do Niemiec.

Krótkie wiadomości z zagranicy

Londyn. Rzymski korespondent „Daily Mail“ donosi, że b. austriacki kanclerz Kurt v. Schuschnigg zgodził się na pracę w Sojusznym Zarządzie Wojskowym.

Londyn. Były marszałek niemiecki Rundstedt, b. marszałek Kleist oraz b. gen. Blumentritt zostali obecnie umieszczeni w obozie jeńców wojennych w Walii.

Frankfurt n. M. Została tu otwarta pierwsza od szeregu lat szkoła masonska. W uroczystości otwarcia wziął m. in. udział p. John Morrill, jako przedstawiciel loży angielskich.

„New York Times” lituje się nad „biednymi” Niemcami

Berlin. (ZAP). Mocne stanowisko min. Mofetowa, domagającego się stanowczo odszkodowań w wysokości 10 miliardów dolarów i związana z tym dyskusja na konferencji paryskiej znalazła szerokie echo w prasie międzynarodowej.

Najdziwniejszy ze wszystkich jest głos „New York Times”. Uważa on, że suma 10 miliardów jest zupełnie nierealna i że na jej zapłacenie Niemcy musiałyby pracować około 100 lat. Tak samo długo musiałaby więc trwać okupacja strefy sowieckiej „co jest niemożliwe”.

Na uzasadnienie swojej tezy przytacza „New York Times” fakt, że w roku 1918 żądano od Niemiec, znacznie silniejszych gospodarczo i terytorialnie niż są obecnie, znacznie mniejszych odszkodowań, a i te mniejsze żądania prowadziły Niemcy do katastrofy.

Tyle „New York Times”. Nie wiemy, kto był autorem tych wywodów. Być może, że wywody te pochodzą od Niemca amerykańskiego, co jest bardzo prawdopodobne. Nie będziemy się dziwić, jeśli w prasie amerykańskiej pojawiają się głosy, domagające się zupełnego podarowania Niemcom odszkodowań, bo już dzisiaj zjawiają się głosy, litujące się nad zniszczeniem Niemiec i rzekomo panującym tam głodem. „Jakże więc zniszczeni i głodni mogą płacić”...

W obronie interesów świata pracy

Rezolucje Wydziału Wykonawczego KCZZ

Na ostatnim posiedzeniu Wydziału Wykonawczego KCZZ uchwalono m. in. następujące rezolucje:

Rezolucja w sprawach organizacyjnych stwierdza, że w dalszym ciągu zwiększa się liczba członków Związków Zawodowych.

Liczba ta tylko w ciągu ostatniego miesiąca wzrosła o 210.479 członków i wynosi obecnie 1.780.431 członków.

Świadczy to nie tylko o rosnącym autorytecie Związków Zawodowych, lecz również o poważnym wysiłku organizacyjnym Zarządów Głównych, Oddziałów i Kół Związkowych na całym terenie polskim.

Rezolucja stwierdza dalej, że niektóre OKZZ niedostatecznie aktywnie zajmują się codzienną pracą nad poprawą bytu mas pracowniczych. W pracy Rad Zakładowych są pewne niedomagania, wynikające stąd, że duża ilość Rad Zakładowych nie jest obznajomiona z treścią dekretu o Radach Zakładowych i odnoszonymi rozporządzeniami Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej.

Niektóre Zarządy Główne nie instrują w dostatecznym stopniu Rad Zakładowych i nie dopilnowują wykonania przepisów o systematycznym składaniu sprawozdań Radom Zakładowym przez Dyrekcję. Nie wszędzie są przestrzegane przepisy instrukcji Ministerstwa Przemysłu z dnia 1 kwietnia 1945 o „rozgraniczeniu kompetencji Dyrektorów i Rad Zakładowych”, dotyczące wspólnej decyzji i podpisów w sprawach przyjmowania i wydalenia robotników i pracowników, przydziału mieszkań służbowych robotnikom i pracownikom itd. Niedostatecznie ścisły jest kontakt Rad Zakładowych z wyborcami.

Wydział Wykonawczy KCZZ postanowił wezwać wszystkie instancje zwiazkowe (Zarz. Gł. OKZZ, Pow. Rady Zw. Zaw., Oddziały itd.) do usprawnienia pracy nad poprawą bytu mas pracujących, dopilnowaniem spraw regulacji plac, spraw aprowizacyjnych, mieszkaniowych, walki z nadużyciami i biurokracjami i sprawnego działania Ubezpieczalni Społecznej itp. Wydział Wykonawczy wezwał do realizacji uchwały KCZZ, mówiącej o 2 milionach członków Związków Zawodowych do dnia wyborów.

Wydział Wykonawczy wezwał również do ustalenia w zakładach pracy ścisłych terminów zebrań sprawozdawczych w sprawie wykonania planów produkcyjnych.

Rady Zakładowe winny do końca rb. dokonać ścisłej kontroli stanu bezpieczeństwa i urządzeń technicznych.

W SPRAWIE GŁOSOWANIA LUDOWEGO

Rezolucja w sprawie Głosowania Ludowego stwierdza, że wynik Głosowania Ludowego stanowi poważne zwycięstwo Obozu Demokratycznego, do czego waleń przyczynił się także ruch zawodowy.

Podkreślając zdecydowane zwycięstwo Obozu Demokratycznego w Referendum, rezolucja stwierdza dalej, że nie możemy przejść do porządku dziennego nad faktem stosunkowo dużego procentu odpowiedzi „nie” na 2-gie i 3-cie pytanie i większości negatywnych odpowiedzi na pierwsze pytanie w Krakowie i w Poznaniu.

Należy obiektywnie stwierdzić, że obok głosów legalnej opozycji, obok głosów wydziedziczonych obszarów szlacheckiej Polski, wielkiej burżuazji, części kleru i terrorystycznych grup faszystowskich, przeciw Rządowi padły również głosy ludzi obiektywnie niezadowolonych, przez których przemówiła niewyrozumowana opozycja lub wrogość do nowego ustroju, lecz ich ciężkie materialne położenie.

Zwycięstwo, odniesione w Głosowaniu Ludowym, utrwala istnienie rządów demokratycznych w Polsce, lecz jednocześnie nakłada na ruch zawodowy obowiązek takiego reprezentowania interesów świata pracy, by cała nasza polityka gospodarcza służyła przede wszystkim klasie pracującej.

Głosowanie Ludowe wykazało, że jedność narodową trzeba budować przez konsekwentną walkę z wrogami demokracji i klasy pracującej, przez walkę z przywilejami, z każdym przejawem pasożytnictwa, korupcji i nadużycia.

DO WALKI Z FASZYZMEM I REAKCJĄ!

Wydział Wykonawczy wzywa Związki Zawodowe do zaostrożenia walki z faszyzmem i reakcją, do nietustawnej pracy nad radykalną poprawą położenia materialnego świata pracy. Rezolucja wskazuje na konieczność osadzenia w obozach pracy elementów szabrowniczych i aspołecznych, oczyszczenia aparatu państwowego z elementów antydemokratycznych i nieuczciwych, kontroli społecznej nad aparatem w przemyśle i zjednoczeniach. Domaga się bezwzględnej stosowania sądów doraźnych wobec winnych gwałtów i morderstw.

Rezolucja stwierdza, że odpowiednią rolę za przyszłość kraju wzięły na siebie pracownicy wieś, robotnicy i pracownicy umysłowi, którzy konstruują i wykonują pracę nad realizacją programu obozu demokracji doprowadzając do pełnego zwycięstwa niepodległej, suwerennej i ludowej Polski.

Bandy terrorystyczne w Niemczech

Berlin. (PAP). Według doniesień brytyjskiej służby informacji zorganizowane przez młodzież niemiecką bandy terrorystyczne i ruchy podziemne udaremniają wysiłki sojuszników, zmierzające do przywrócenia porządku społecznego. Młodzież należąca do tych band składa się z 2 kategorii — sprowadzonych na manowce młodocianych winowajców i fanatyków politycznych. 35 młodych ludzi aresztowano za zorganizowanie ruchu podziemnego „Rana” (radykałni nacjonalistycznej) na terenie Lüneburgu, gdzie uczucia antybrytyjskie są specjalnie silne. „Rana” jest jedną z wielu tajnych organizacji, które skupiają młodzież hitlerowską. Aresztowani członkowie bandy są przeważnie w wieku od lat 18 do 26. Malowali oni swastyki na ścianach i nalepiali afisze, mające podburzać ludność niemiecką przeciwko władzom okupacyjnym. Działalność większości tych band ograniczyła się dotąd głównie do szerzenia propagandy wywrotowej, za pomocą której miały one nadzieję pozyskać więcej siły w celu wykonywania aktów gwałtu. Gdy młody człowiek wstępuje do jednej z niemieckich organizacji podziemnych, pierwszym jego zajęciem jest wypisywanie na murach.

W północnym okręgu nadreńskim Merksteimn znaleziono na domach wykonane kredą napisy wysokości 50 cm., głoszące: „Adolf Hitler żyje”. Jeden z tego rodzaju fanatyków w Schwarzwaldzie został schwytany i stracony za taką agitację.

Zarząd wojskowy donosi, że w Kolonii znaleziono jajka z wymalowaną na nich swastyką i hasłem: „Oby powróciły dawne czasy”. Chociaż władze brytyjskie wyznaczały kilkakrotnie termin, w którym Niemcy mogli oddać posiadaną broń i amunicję, dotąd mają miejsce aresztowania za nielegalne posiadanie broni. W czerwcu niejaki Julius Zilcher został skazany w Kilonii na śmierć za ukrycie 14 karabinów i 12.000 pocisków w swym schronie przeciwlotniczym. W tym samym tygodniu Karl Waligora z

Ploen (Szlezwig-Holsztyn) został skazany na 8 lat więzienia za posiadanie pistoletu i książki „Mein Kampf”. We Flensburgu młody Niemiec, por. Heinrich Kubeja został skazany na 15 lat więzienia za ukrycie broni pod podłogą swego domu. 30-letni Kurt Kimpke w Brunświku został skazany na karę śmierci za posiadanie pistoletu, który ukrył w ogrodzie swej narzeczonej.

Władze brytyjskie nie mogą puszczać płazem nawet mniejszych aktów sabotażowych. Ostatnio zmuszone one były wprowadzić na 2 tygodnie godzinę policyjną w okręgu wiejskim Segeberg w Szlezwig-Holsztynie, tytułem kary za przecięcie przewodów telefonicznych.

Doniesiono również o istnieniu tajnych towarzystw dziewczęcych, utworzonych dla uczczenia Armii Gros, znanej

dozorczyni obozu koncentracyjnego w Belsen. Nie mniejszą wagę władze brytyjskie przywiązują do działalności band młodocianych przestępców, które stały się postrachem miast niemieckich. Bandy te nie mają charakteru politycznego. Ostatnio w Düsseldorfie został aresztowany 10-letni Hubert Lange, przywódca bandy „Droga piekielna”. Zznał on, że brał udział w 60 rozbojach z bronią w rękę. Wkrótce po tym policja niemiecka i brytyjska otoczyła w Hanowerze bandę „Piraci Szarotki”. Z 13 aresztowanych, najstarszy miał 26 lat, reszta zaś była w wieku od lat 17 do 24. 22-letni August Koebnick oświadczył po aresztowaniu, że banda jego liczy 200 członków i głównym jej zadaniem jest napadanie i rabowanie Polaków.

3 drogi w przyszłość Europy

London. (ZAP). Według poglądów, wyrażonych przez min. Bevina, trzy są możliwości ukształtowania stosunków w Europie:

- 1) równowaga, uzyskana przez równoprawienie wszystkich państw;
- 2) utworzenie dwóch bloków, oraz
- 3) możliwość, uważana przez Bevina za najlepszą, stała współpraca 4 mocarstw.

W komentarzu do tej wypowiedzi Bevina prasa angielska podkreśla, że współpraca 4 mocarstw w Europie wymaga przede wszystkim współpracy na terenie Niemiec. Narazie zaś współpraca ta jest bardzo słaba, zwłaszcza w dziedzinie gospodarczej.

Delegat Meksyku wzywa do zerwania stosunków z generałem Franco

Nowy Jork. (PAP). Ustupający delegat Meksyku w Radzie Bezpieczeństwa dr. Francisco Castillo Najera w pożegnalnym przemówieniu wygłoszonym przed powrotem do Meksyku na stanowisko ministra spraw zagranicznych, wezwał Narody Zjednoczone do wszczęcia akcji przeciwko rządowi gen. Franco.

Dr. Najera oświadczył, że dalsze utrzymywanie stosunków z tym państwem przez rząd, sprzeciwiające się przyjęciu Hiszpanii frankistowskiej do grona Narodów Zjednoczonych, podobne jest do utrzymywania stosunków z niebezpiecznym bandytą. Najera podkreślił, że narodowi hiszpańskiemu należy okazać wszelką pomoc przy usunięciu gen. Franco od władzy.

Echa rocznicy zdobycia Bastylii

WARSZAWA.

W dniu święta narodowego Francji, w dniu 14 lipca odbyła się w kościele prokatedralnym Msza św., na którą przybył ambasador Francji p. Garreau wraz z członkami ambasady, członkami Rządu, Korpusu Dyplomatycznego itd.

O godz. 12 odbyła się w sali Teatru Muzyczno-Operowego uroczysta akademii, podczas której m. in. zabrał głos Minister Spraw Zagranicznych W. Rzymowski, mówiąc m. in.:

„W dniu 14 lipca myśli nasze przenoszą się w ten odległy okres, gdy lud francuski w triumfalnym wysiłku wystąpił przeciw tyranii i pociągnął za sobą całą ludzkość na drogę wielkiej walki historycznej o Wolność. Walka Francji i Polski o wolność była równoczesna. Oba narody rzuciły się do broni prawie w tym samym czasie. Siły tyranii i agresji musiały się więc podzielić. Ta okoliczność ułatwiła zwycięstwo Francuzów, gdy przeciwnie Polacy ulegli przewadze nieprzyjaciół. Równoczesność walki, która przejawiała się w dobie Wielkiej Rewolucji, miała się nieraz jeszcze powtórzyć. W naszym pokoleniu zaznacza się ona silniej jeszcze niż kiedykolwiek.

Francja i Polska rozumieją dziś wagę swej współpracy. Współpraca w każdej dziedzinie zyskuje formalne i widoczne podstawy. Ale te podstawy, jakkolwiek byłyby uroczyste, nie zdołają zastąpić prawdziwej przyjaźni między obu narodami. Otóż przyjaźń ta istnieje: jest tak stara, jak nasza historia, a tak młoda, jak nasza myśl i życie. Świadom szczerości tej przyjaźni wnoszę —

dzis — 14 lipca — w dniu chwały naszej drogiej sojuszniczki — okrzyk: Niech żyje Francja!”

Ambasador Francji p. Roger Garreau dał na wstępie swego przemówienia przegląd historyczny stosunków polsko-francuskich. „Monarchia francuska nie dała Polsce pomocy, gdy ta straciła niepodległość” — powiedział p. Garreau — „dopiero rewolucja francuska uczyniła sprawę polską problemem międzynarodowym tak, jak rewolucja rosyjska dała konkretną możliwość niepodległego bytu dla narodu polskiego”.

„Wy, Polacy — powiedział p. Garreau — jesteście w tym szczęśliwym położeniu, że macie już zachodnie granice, gwarantujące Wam bezpieczeństwo i zaludniacie obecnie z pełną energią ziemie odzyskane. Niestety, do tej pory nie zostały zrealizowane takie granice Francji z Niemcami, któreby nam gwarantowały bezpieczeństwo”.

PARYŻ.

Tymczasowy prezydent Republiki Francuskiej Georges Bidault przyjął z okazji święta narodowego defiladę. W towarzystwie premiera Bidault znajdował się cały korpus dyplomatyczny z ambasadorami Związku Radzieckiego, Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii na czele. Za oddziałami gwardii narodowej, armii, kawalerii algijskiej i marokańskiej, ubranej w malownicze płaszcze i turbany szli robotnicy przemysłu zbrojeniowego.

BERLIN.

W dniu 14 lipca odbyła się w Berlinie defilada francuskich oddziałów wojskowych.

Księgarze i bibliotekarze poszukiwani

Warszawa. (SAP). Spółdzielnia Wydawnicza „Wiedza” poszukuje księgarzy i bibliotekarzy na terenie całej Polski.

Wyczerpujące oferty nadsyłać pod dr.: Spółdzielnia Wydawnicza „Wiedza”, Warszawa, ul. Wiejska 18, m. 12.

Z Ziemi Odzyskanych

KWIDZYN

Na drodze do rozwiązania problemu komunikacyjnego

Ci wszyscy, którzy zimy, ubiegłej musieli jeździć do Gdańska pamiętają dobrze, z jakimi trudnościami musieli walczyć i jakimi drogami dążyć do celu.

Jedni jeździli koleją przez... Toruń, druzi — samochodami, przygodnie zapianymi i szosie, przez... Chełmno, rzadziej Gruziada, czasami Tczew. Inni jeszcze dostawali się najróżnorodniejszymi środkami lokomocji, nie wyłączając parzywnych nóg, do Wisły, przepływając się łodzią pod strachem Bożym przez rzekę i krę na drugą stronę, skąd znowu przysiadali zapianymi na szosie samochodami, lub pociągiem z najbliższej stacji kolejowej, uchodząc do Gdańska.

W ten sposób, wyjeżdżając z Kwidzyna pierwszym autobusem rano, mamy możliwość po szczęśliwym załatwieniu spraw w Gdańsku, Sopotcie, czy Gdyni, wrócić do domu tego samego dnia bez dodatkowych kosztów noclegowych i innych, związanych z tym wydatków.

Rozwiązanie problemu komunikacyjnego przez Oddział Państwowej Komunikacji Samochodowej w Kwidzynie jest dowodem, że inic-

tywa kierownictwa, dobrze przemyślana i idąca nie tylko po linii interesów własnych placówki ale ściśle zarabiająca się z potrzebami społeczeństwa, dać może doskonałe wyniki. Warto dodać, że obecnie PKS w Kwidzynie zatrudnia łącznie 30 szoferów, mechaników biletów i innych pracowników.

A. D.

„Katastrofalny najazd gości na państwowe majątki”

Objazd majątków na Ziemiach Odzyskanych, znajdujących się w zarządzie Z. P. N. Z. pozwala stwierdzić, że administracja dużymi obszarami rolnymi znajduje się we właściwym ręku. W porównaniu do roku ubiegłego, poczyniono wielkie postępy w zagospodarowaniu nawet tych majątków, które były zupełnie zdezastrowane. Są jednak w pracy administracji tych majątków przeszkody, które nieoczekiwanie, które utrudniają normalne gospodarowanie. Wielu przedstawicieli takich czy innych instytucji uważa, że majątki państwowe są własnością wszystkich obywateli, a przede wszystkim tych, którzy zajmują w państwie jakiegokolwiek stanowisko. Z tej przyczyny bywa, że na majątki te robi się formalne „najazdy”, dając im pozory odwiedzin urzędowych, póhurdowych, lustracji, kontroli i wszystkie możliwe inne. Skutek jest ten, że administratorowie tracą wiele czasu na przyjmowanie takich nieproszonych gości, nie mówiąc już o tym, że bardzo często ci goście mniej lub bardziej wyraźnie wysuwają pretensje do, nazwijmy to delikatnie, „próbek towarowych”. Ilekroć to czasu i odwagi cywilnej potrzeba ażeby temu i owemu panu wytłumaczyć, że majątek państwowy prowadzi ściśle księgowość i nie może szafować żadnymi podarunkami. Bardzo częste goszczenie

powoduje szkody w wyżywieniu własnych pracowników.

Są majątki, zwłaszcza przy drogach i szosach leżące, w których nie ma dnia, żeby nie było dwóch czy trzech odwiedzin. Administratorzy w szczerych rozmowach wyrażają zdanie, że należałoby tym odwiedzinom przeciwdziałać na dwa sposoby. Po pierwsze, ażeby Z. P. N. Z. wyodał okólnik do administratorów, zakazujący przyjmowania wizyt osób nie należących do Z. P. N. Z., kontrolerzy zaś winni się okazywać poleceniem centrali do wydziału czy poleceniem danego majątku. Wszystkie zaś inne władze (milicja, starostwa, partie itp.) winny swoich podwładnych poinformować, że odwiedzenie majątków państwowych nie należy do czynności „państwowo-twórczych”.

Sądymy, że to słuszne żądanie administratorów państwowych majątków, znajdująca uwzględnienie i że skończy się „katastrofalny najazd gości na państwowe majątki.” (ZAP).

Ren i Odra

Szczecin (ZAP). Z okazji francuskiego święta narodowego odbyło się w tutejszym konsulacie francuskim przyjęcie, w którym wzięli udział przedstawiciele władz państwowych i miejskich. W czasie licznych przemówień podkreślano starą przyjaźń polsko-francuską oraz znaczenie rzeki Odry dla Polski, a Renu dla Francji. I Polska i Francja są zainteresowane w tym, co się dzieje pomiędzy Renem a Odrą. Polska popiera plany francuskie, których celem jest nie tylko silne oparcie nad Renem, lecz również panowanie nad niemieckimi zagłębiami przemysłowymi, a Francja rozumie, że Polsce nie tylko są potrzebne stare piastowskie ziemie nadodrzańskie, lecz również całe ujście Odry i lewy jej brzeg.

28 osób na km. kw.

Obszar województwa zachodnio-pomorskiego (bez włączonych ostatnich powiatów) wynosi 22.043 km kwadrat. Na obszarze tym przed wojną mieszkało około 1,5 miliona ludzi, czyli blisko 57 osób na km kwadrat. Obecnie na terenie tym mieszka blisko 600 tysięcy ludzi, czyli za na km. kw. przypada 28 osób. Najgęściej zaludnionym powiatem jest powiat Koszaliński (37 osób na km kw.) i Białogrodzki (37 osób na km kw.). Najmniej zaludnione są powiaty kamieński (9 osób na km kw.) i wlecki (7 osób na km kwadratowy).

Wiosna do spółki z PKS-em w Kwidzynie rozwiązała problem komunikacji między Kwidzynie a Gdańskiem bardzo szczęśliwie.

Wzbogacony unrowskimi samochodami kwidzyński PKS uruchomił dwa autobusy dziennie na trasie Kwidzynie — Sztum — Malbork — prom w Tczewie, tyleż do Gruziada przez Gardęję i jeden do Ławy.

Wygodny rozkład jazdy, ściśle przystosowany do potrzeb podróźnich autobusów, zwiększył do potrzeb podróźnich autobusów.

Wyjeżdżając o godzinie 6 rano z Kwidzyna, już o godzinie 8.50 siedzi się w pociągu w Tczewie i mniej więcej wygodnie jedzie się do celu.

Obecnie troszkę o nas posunął PKS dalej. Autobus odchodzący z Kwidzyna o godz. 10, po krótkim zatrzymaniu się w Malborku, skąd zabiera podróżnych z pociągami jedzie bezpośrednio do Gdyni, skąd o godz. 15.15 przez Sopot, przystanek przy Orbisie, o godz. 14.30 i Gdańsk (przyst. przy Orbisie, godz. 17) wraca via Tczew, Malbork, Sztum do Kwidzyna.

Prace nad oczyszczeniem Odry

Państwowy Zarząd Wodny w Szczecinie przeprowadza prace, mające na celu zagospodarowanie przestrzeni nad administrowanym odcinem Odry. Przede wszystkim wytycza się w dalszym ciągu nurt rzeki Odry, by wyznaczyć szlak żeglowny. Jest to praca trudna, bowiem na skutek spadku zwierciadła wody, nurt stale się zmienia, co powoduje konieczność przestawiania znaków. (ZAP)

Baza połowów dalekomorskich

Szczecin. (ZAP). Trudności uprawiające, jakie przeżywają obecnie wszystkie państwa, a wśród nich i Polska, skłaniają władze do zorganizowania na szerszą skalę bazy połowów dalekomorskich. Chodzi tutaj już nie tylko o wyjazdy na Bałtyk, lecz również i na dalsze morza. Szczecin nadaje się szczególnie na taką bazę morską dla połowów dalekomorskich, ponieważ jest portem najdalej na zachód wysuniętym, a więc portem, do którego wracające statki mają najbliżej i wkrótce zawinąć do Szczecina oszczędzając dużo w czasie. Niestety dotychczas port szczeciński do tych celów użyty nie został, pomimo że Gdynie morski Instytut Rybacki przystąpił do zorganizowania tutaj towarzystwa połowów dalekomorskich „Dalmor”. Towarzystwo to będzie posiadało chłodnię, zamrażalnię i fabrykę lodu, tak, że będzie miało możliwości przechowywania ryb.

Do rozstrzygnięcia pozostaje jeszcze kwestia transportowania ryb do centrum kraju. Rejon ujścia Odry posiada w tej chwili niewątpliwie poważną flotę ryb, którą należałoby wyeksportować do kraju, gdyby były do dyspozycji transportowe. Brak jest jednakże zupełnie wagonów-chłodni, a przy obecnej pogodzie transportowanie ryb bez wagonów-chłodni jest niemożliwe.

Przetargi

na odbudowę i zabezpieczenie zabudowy

Szczecin. (ZAP). W ostatnich dniach odbyły się tutaj przetargi na zabezpieczenie starego ratusza i na remont miastowego w Szczecinie kościoła pod wezwaniem św. Piotra i Pawła. Kościół ten został założony jeszcze przez króla Bolesława Krzywoustego. Obecnie kościół ten przetrwał został tzw. Kociolowie Narodowemu. Następnym skolei zabudowy, który ma być zabezpieczony będą pewne części zamku piastowskiego.

MIGAWKI KWIDZYŃSKIE

Ostatnio w Kwidzynie rozśiewane są niepokojące pogłoski, jakoby władze wyższe miały zamiar uczynić z naszego powiatu tak zwany „powiat wzorowy”.

Boże kochany! Toż to dopiero spadnie na nas odpowiedzialność! Wszak będziemy na oczach całego województwa. Staniemy się wzorem niedoścignionym dla wszystkich, którzy stają do wysiłku pracy w odbudowie Kraju, zaczyna nas najeżdżać i badać wszystko na miejscu, szukając dziury w całym. To, co dziś uchodzi od błęd, stanie się błędem nie do darowania, to, co dziś jest normalne, będzie nam jak i dla reszty polski, także dla nam wykrywane zardobnym palcem.

Zycie jest szare i bezbarwne. Pod słońcem rzadko się dzieje coś nowego, ale wówczas tylko, gdy chodzi o ludzi maluczkich. Natomiast jednostki wybrane, uchodzące nam wiadomo dla czego za wzory, są podglądane na każdym kroku i jeśli dadzą pozory czegoś nowego — błędą im. Taki książę Wali, na przykład, gdy biedak, razu pewnego nie zajął ostatniego guzika od kamizelki, nieważ-

cały, wzięwszy to za krzyk mody, sięgnął ręką poniżej pasa i odpiął sobie guziczek.

Jeśli w Kwidzynie, którzy ze szklarzy, w poszukiwaniu prawdopodobnie pracy, wieczorową porą, wybija parę szyb wystawowych i zapewni sobie w ten sposób na dni kilka robotę, to dziś piasz z kulawą nogą tym się nie martw, ale spójnijmy na to, w powiecie wzorowym! A nuż Sztum, czy Malbork pójdzie za naszym przewodem i zacznie tłuc szyby we własnych lokalach. Dobrze jeszcze, jeśli coś podobnego niezwykłego uczyni mistrz od diamentu i kitu, ale jeśli krew wartka poniesie dentystę?

Choćby wzorowość taka może mieć i swoje dobre strony. Kto wie, czy się nie zacznie ona od wzorowego rozdziału paczuszek unrowskich. A może się zmniejszy ilość banków w mieście?.. albo powiększy się ilość ksiątek w miejscowej czytelnicy?.. albo nie trzeba będzie jeździć do Gdańska po masło z kwidzyńskiej spółdzielni mleczarskiej?.. A może „Spółem” obniży ceny do poziomu rynkowego?.. A może..

Ale czy nie lepiej przestać snuć marzenia i zejść spowrotem na szarzyznę codziennego dnia.

W Kwidzynie zrobiło się wiele. W przeciągu ubiegłego roku aż po dziś dzień ludziska zakasawszy rękawy, pracowali nad podwignięciem miasta, wywołali smutek, sprząkali ulice i podwórka, po wsiach orali i zasiewali ziemię i dzięki zbiorowym wysiłkom dokonali tego, że inni patrzą na nas z uznaniem, a są i tacy którzy wierzyć nie chcą, gdy słyszą opowieści o tym, co było i patrz na to, co jest obecnie. Niełozni, chcaławieni do nas i naszej pracy złośliwie, chcą doszukiwać się powodów rzekomego faworyzowania naszego powiatu w czym innym, opowiadają mianowicie, że jest to odpowiedni czynnik miarodajnych na większe na gmach PSD — „Frontem od Ziemi Odzyskanych”. Ja jednak twierdzę, że wystarczyłby napis ten sfotografować i wysłać do redakcji „Szpilek”, do „gabinetu osobliwości”, ale żeby z tego powodu robić „powiat wzorowy”? To niemożliwe.

Z Pomorza

Otwarcie Pomorskiej Wystawy Przemysłu, Rzemiosła i Handlu

Bydgoszcz. (PAP). W dniu 14-go lipca w Bydgoszczy w ramach uroczystości jubileuszowych 600-lecia miasta odbyło się otwarcie Pomorskiej Wystawy Przemysłu, Rzemiosła i Handlu w obecności delegatów Rządu z Ministrem Przemysłu ob. Mincem na czele, przedstawicieli władz miejscowych, Wojska Polskiego, partii politycznych, związków zawodowych i organizacji społecznych.

Po przemówieniach prezydenta miasta ob. Twardowickiego i prezesa Pomorskiej Izby Rzemieśniczej ob. Godka, Minister Minc w krótkich słowach wyraził nadzieję, iż wystawa będzie przekonującym dowodem, że wyniki rocznej pracy nie poszły na marne, po czym przy dźwiękach hymnu państwowego dokonał przecięcia wstęgi.

Wielka manifestacja rzemiosła polskiego w Bydgoszczy

Bydgoszcz. (PAP). W dniu 14 lipca rozpoczął swe obrady w Bydgoszczy pierwszopolny kongres, a czwarty z kolei ogólnopolski kongres rzemiosła. Dzięki ten stał się wielką manifestacją rzemiosła polskiego tym więcej, że Kongres połączony został z otwarciem Pomorskiej Wystawy Przemysłu, Rzemiosła i Handlu.

W godzinach rannych ulicami miasta udekorowanymi flagami państwowymi przeciągnął obrzmy pochód, składający się z około 7.000 uczestników Zjazdu. Przybyli reprezentanci Rządu z ministrem Przemysłu ob. Mincem na czele, w otoczeniu przedstawicieli władz miejscowych i Wojska Polskiego, odebrali wielką defiladę rzemiosła, reprezentowanego przez wszystkie dzielnice kraju. Defiladę prowadził prezes Bydgoskiej Izby Rzemieśniczej ob. Godek. Ponad 150 różnobarwnych sztandarów cechów rzemieślniczych chyliło się w defiladzie przed trybuną na Placu Wolności. Zebrane tłumy publiczności szczególnie entuzjastycznie witały reprezentantów rzemiosła Ziemi Odzyskanych. Pochód zamykała Banderka konne — udekorowane wozy cechów bydgoskich.

Otwarcia Kongresu dokonał prezes Pomorskiej Izby Rzemieśniczej ob. Godek, witając przybyłych na obrady gości z Ministrem Przemysłu ob. Mincem na czele.

10 milionów dla rolników pomorskich

Państwowy Bank Rolny, chcąc przyjąć z pomocą małorolnym, przede wszystkim repatriantom i przesiedleńcom, przysłał dla rolników pomorskich 10 milionów złotych kredytu na zakup koni.

Ptaki przynoszące ludziom dobrobyt

Zyjące na wyspach malajskich (Borneo, Jawa, Sumatra) ptaki skalne, salangany, poczęły w ostatnich czasach osiedlać się, jak u nas kociuszki i jeryzki, przy siedzibach ludzkich, po miastach malajskich i wioskach. Wprowadzają się one często wielkimi stadami do opuszczonych domostw, jak pszczoły rojące się do ula. Dom, zajęty przez salangany, zamienia się w kopalnię złota. Gniazda bowiem, budowane przez te ptaki z własnej śliny, są jadalne. Trzy gniazda dają talerz pożywnego zupy. Ze sprzedanych gniazd, zbieranych co cztery miesiące, osiągnąć można poważne dochody. W Chinach gniazda jadalne są wysoko płatnym artykułem handlowym. Zdarza się, że właściciele domów czempredziej wypowiadają mieszkania swym lokatorom, skoro zauważą, że salangany czynią ją budować przy domu gniazda. Dom, oddany całkowicie na gniazdowisko tym ptakom, odrzuca stokroć wyższe zyski od czynszu mieszkaniowego. Za te pieniądze powstają nowe domy i lepsze osiedla. Rośnie dobrobyt okolicy, gdzie zagnieździły się salangany.

Ciekawe, jak by wypadły próby aklimatyzacji tych ptaków w nasze strony. Niewiadomo, tylko, czy smakowały by nam zupy z smacznych gniazd.



Kronika

Nasza dziatwa na wywczasach

Troska o zdrowie i przyszłość dziecka absorbuje dzisiaj nie tylko rodziców, nauczycielstwo, ale całe społeczeństwo.

Zdajemy sobie doskonale sprawę z tego, jak wielkie braki w zakresie wiedzy poczynił długoletni okres okupacji i jak bardzo odbił się on na zdrowiu dzieci.

Nic więc dziwnego, że zaczęto robić wszelkie możliwe starania, aby dzieciom to wynagrodzić, a przede wszystkim podreperować je na zdrowiu. W tym celu zorganizowano staraniem Wydziału Opieki Społecznej przy Zarządzie Miejskim półkolonie dla najbardziej potrzebujących dzieci w majątku miejskim Strzemięcina pod Grudziądzem.

W ubiegły poniedziałek odbyło się uroczyste otwarcie, którego dokonał wiceprezydent miasta, tow. Wawrzyniak i w bardzo serdecznych słowach przemówił do dzieci, podkreślając znaczenie wywczasów dla ich zdrowia, po całorocznej, żmudnej pracy szkolnej.

Z kolei nastąpiło wciągnięcie sztafetu na maszt i odśpiewanie hymnu narodowego, po czym zabrał głos kierownik półkolonii, nauczyciel ob. Osński, dziękując w serdecznych słowach wiceprezydentowi, tow. Wawrzyniakowi, naczelnikowi Miłce, ob. Brockiemu za ich niezmordowaną pracę, która mimo szalonych trudności i wliczona została pomysłnym wynikiem dla dobra i zdrowia naszej dziatwy. W imieniu dzieci gorące podziękowanie zło-

żył proboszcz najbardziej parafii św. Krzyża, ks. Derdau, wskazując dziatwie na ozłoczone dojrzałym zbożem lany, nawoływał do miłości Boga i Ojczyzny. Bo od Boga mamy te bogactwa na ziemi i chleb, a Ojczyzna dbać będzie o sprawiedliwy ich podział.

Przy skromnym posiłku spędzono mile kilka chwil, które utrwalił zdjęciem ob. Walesa, poczym dziatwa, obdarowana słodyczkami, ofiarowanymi przez „Głos Pomorza”, zabawiła się w gry sportowe na sąsiedniej polanie.

Program całodziennych zajęć dla dzieci obejmuje: wycieczki nad jezioro Rudnik, kąpiel słoneczna, pływanie, sporty, gry i zabawy oraz zdrowy, obfity posiłek.

Półkolonia obliczona jest na 250 dzieci, po obecnym 3-tygodniowym okresie dla dziewcząt, nastąpi okres dla chłopców. Dzieci dojeżdżać mogą codziennie rano bezpłatnie tramwajami z M. Tajpna i Placu 23 Stycznia.

Wracając do samej organizacji półkolonii, nadmienić musimy, że przeprowadzona została bardzo celowo i starannie.

Dzieci pod fachową opieką spędzą najprzyjemniejszy okres wakacji i pełne nowych sił i zdrowia, powrócą z nowym rokiem szkolnym na ławę szkolną.

Niech każdy uśmiech dziecięcej radości, każdy łobuzerski błysk oczu będzie zadowoleniem dla tych wszystkich, którzy dzieciom te wywczasy przygotowali. H.G.

Z ruchu wydawniczego

— „Tygodnik Informatywny” w Szczecinie. W Szczecinie ukazał się numer „Tygodnika Informatywnego” organu wojewódzkiego komitetu żydów polskich w Szczecinie. W artykule wstępnym w chwili obecnej jedno z największych skupisk żydostwa w Polsce”. Dalej tygodnik poświęca kilka słów wypadkom kieleckim. Z artykułu omawiającego działalność wydziału repatriacyjnego dowiadujemy się, że do Szczecina przybyło 39 transportów żydów z ZSRR. Ogólna cyfra żydów mieszkających w Szczecinie wynosi 27 tysięcy osób. W samym Szczecinie mieszka 22 500 osób, w Goleńcu 400 i w Gumińcach 300. Blisko 5 tysięcy młodzieży żyje w kibucach (osrodkach produkcyjnych) różnych organizacji żydowskich, gdzie pracują w najróżniejszych warsztatach.

Szata zewnętrzna tygodnika przedstawia się dobrze. Tygodnik daje przedkład całego życia żydów szczecińskich we wszystkich dziedzinach życia.

— „Moda i Życie Praktyczne”, czasopiśmo dla kobiet, nr 7, odznaczające się bogatą i aktualną treścią, przynosi około 100 modeli letnich, oraz kreacji na zbliżający się sezon jesienno-jakowski, jak również wiele rad i przepisów kulinarnych, kosmetycznych, zdrowotnych itd.

Tematy aktualne i sezonowe, jak UNRRA w naszej kuchni, owoce i jarzyny na naszym stole, sposoby zbierania i użytkowania ziół, dopełniają praktyczną stronę pisma.

UWAGA MOTOCYKLIŚCI TS „OLYMPIA”

W związku z otwarciem sezonu motocyklowego oraz zawodami motocyklowymi w dniu 21 bm., odbędzie się w czwartek, dnia 18 bm., o godz. 19.30 w lokalu „Bodega” zebranie wszystkich członków. Upraszca się przybyć z wszystkimi. Obecność konieczna. — Zarząd.

UWAGA MIŁOŚNICZY STRZELECTWA!

Przypominamy, że strzelanie Grunwaldu odbywa się codziennie od godz. 16—21 do 21 bm. Włącznie na Strzelniczy Garnizonowej, przy ul. Legionów (ostatni przystanek tramwajowy).

Nagrody strzeleckie są wystawione w oknie wystawowym f-my Gąsiorowski, przy Głównym Wynku.

Cena strzelania: I. strzelanie ostre — 40 zł, II. strzelanie sportowe — 20 zł.

Wszystkich miłośników strzelectwa z miasta i powiatu, zawodniczek i zawodników, prosimy do oddania strzału „Grunwaldu”. Komitet.

ZE SPORTU

Z boisk piłkarskich

Rozgrywki o mistrzostwo Pomorskiej A-klasy dobiegają końca

KKS „POMORZANIN” — KKS „WISŁA”
10:3 (3:0)

Drużyna grudziądzkiej ekipy „Wisła”, u której zauważyć można od pewnego czasu poważny ewolucyjny rozwój, rozegrała w ub. niedzielę w Toruniu mecz z cyklu o mistrzostwo Pomorskiej A-klasy z tamtejszym KKS „Pomorzanie”, który zakończył się wysokim zwycięstwem tego ostatniego w stosunku 10:3 (3:0).

KKS „BRDA” — KKS „ORLETA”
3:1 (2:0)

W ub. niedzielę odbył się w Aleksandrowie ciekawy mecz piłkarski między „Brda” z Bydgoszczy a grającą bardzo ambitnie drużyną miejscowych „Orla”, zakończony wygraną bydgoszczan w stosunku bramek 3:1 (2:0). — (j.w.)

KS „CHOJNICZANKA” — KS „CUIAVIA”
2:2 (2:2)

BKS „POLONIA” — KS „PALUCZANKA”
3:0 (2:0)

ZDECYDOWANE ZWYCIĘSTWO GKS'u

W ub. niedzielę odbył się na boisku garnizonowym mecz piłkarski z cyklu o wejście do

Pomorskiej A-klasy, pomiędzy GKS a Bydgoską „Gwiazdą”.

Po ciekawej grze, która toczyła się w czasie ulewnej deszczu, na boisku, po przerwie zamienionej w jedną wielką kałużę, zwyciężyła zastrzeżona drużyna GKS w stosunku 6:1 (3:1).

Jest to już trzecie z kolei zwycięstwo dobrej drużyny grudziądzkiej w rozgrywkach o wejście do Pomorskiej A-klasy (GKS—OSA 4:1, GKS—Brda 1b 2:0).

Bramki dla zwycięskiej drużyny zdobyli: Nawrocki 3, Brzeski 2 i Rózek 1. — (j.w.)

Sport w kilku wierszach...

— W wyścigu szosowym o mistrzostwo Polski na trasie 200 km: Warszawa—Radom—Warszawa, zwyciężył Kluj (KKS Poznań) w czasie 5.57.42.

— Repertuar kinowy. Na ogólne żądanie publiczności kino „Orzeł” wznowia na przeciąg kilku dni wyświetlanie filmu „Plomień nie zgasł”. Film ten, o pełnej poświęcenia pracy angielskich sióstr miłosierdzia, cieszy się njeśląpnym powodzeniem na światowych ekranach.

— Wyjaśnienie. Kierownictwo Polskiego Związku Zachodniego przesyła nam pismo, w myśl którego prostujemy, iż prezesem PZZ w Grudziądzu jest tow. Wawrzyniak, wiceprezydent miasta, a nie ob. Ziolkowski Edmund.

— Komunikat Wydziału Apr. i Handlu Nr. 144. Podaje się do wiadomości, że od 18—23 lipca br. będzie wydawany we wszystkich sklepach Grudz. Spółdzielni Spożywców smalec na karty zaopatrzenia z miesiąca czerwca b. r.

a) dla kat. I na odc. 28 po 400 g na osobę
b) dla kat. IR na odc. 25 po 180 g na osobę
c) dla kat. dod. „C” na odc. 16 po 550 g na osobę. Cena za 1 kg smalcu wynosi 15 zł. Nieodebrany towar w terminie określonym przepada.

— Komunikat Wydziału Apr. i Handlu Nr. 143. W dniach od 17—25 lipca br. będą wydawane we wszystkich punktach rozdzielczych wyrobów tytoniowych na karty żywn. z m-ca czerwca br.: papierosy „Bałtyk” po 100 szt. dla kat. I na odc. Nr. 33 i po 50 szt. dla kat. I na odc. 23. Cena papierosów „Bałtyk” po 3 zł za sztukę. Posiadacze kart żywn. I kategorii, którzy rejestrowali swe karty w sklepie P.M.T. przy ul. Wybickiego 41, mogą pobierać papierosy w tym samym sklepie pod firmą Grudziądzkiej Spółdz. Spożywców (Wybickiego 41).

— Zbieramy plan! W ub. poniedziałek jednocześnie z otwarciem półkolonii dla dzieci w Strzemięcinie, rozpoczęto w majątku tym, który należy do miasta — żniwa.

Pierwsze symboliczne pokosa złotego, dojrzałego zboża ścielił wiceprezydent miasta tow. Wawrzyniak, dyrektor naszego wydawnictwa tow. Kubicki i urzędnicy Zarządu Miejskiego.

Wszystkim żniwiarzom, którzy w pocie czoła pracują obecnie przy zbieraniu plonów całorocznej pracy, życzymy słonecznej pogody i pełnych zboża śpiczlerzy na zimę!

— Podziękowanie. Wydział Opieki Społecznej miasta Grudziądza składa publiczne podziękowanie ob. ob. Braciom Zwolińskim — Młyn Grudziądź — za ofiarowane 100 kg kaszy jęczmiennej, 100 kg maki żytniej 90 proc., 100 kg maki pszennej 80 proc., oraz 100 kg pszczołki — przeznaczonych na półkolonie letnie dla dzieci szkolnych w Strzemięcinie.

Dalsze podziękowanie składa Wydział Op. Społecznej „Samopomocy Chłopskiej” za ofiarowane 100 kg maki żytniej, przeznaczonej również na półkolonie letnie w Strzemięcinie.

NA RTPD

Wzwanym przez ob. Kostrzewskiego wpłacam na RTPD zł 300.— i wzywam do dalszego kupca łańcucha ob. Fiszera i ob. Zwolińskiego, B. Strzyżewicz.

Wycieczka na pola Grunwaldu

Z inicjatywy wiceprezydenta miasta obywu. Wawrzyniaka, urzędnicy Zarządu Miejskiego urządzili w dniu 14 bm. wycieczkę do Grunwaldu, aby w ten sposób uczcić 536-rocnicę zwycięstwa na polach Grunwaldu i przyjemniej spędzić dzień, który dla każdego Polaka powinien być dniem pełnym radości.

W liczbie około 200 osób, ulokowani na kilku autach ciężarowych wyruszyliśmy poprzecz Lasin, Kisielice, Ilawę i Ostród do Grunwaldu.

Samochody w szybkim tempie mijają osiedla przydrożne, pozostawiając tumany kurzu, które lekki wietrzyk znosi z szosy. Przejżdżamy dawną granicę państwa, wjeżdżamy w teren mniej zaludniony, tu i ówdzie widzi się jeszcze niezamieszkałe zagrody, piękne lecz niby umarłe zabudowania. Po obu stronach szosy umarłe pola, częściowo odlogiem leżące, porośnięte ostem i chwastami, oraz ruiny osiedla. Krajobraz piękny, powietrze czyste. Kilka rodzin zamieszkałych w zniszczonych Kisielicach, wita nas na parominutowym postoju z twarzami roześmianymi i obsypuje smacznyimi jabłkami. Cieszą się osiedleńcy, że widzą rodaków.

Przy słonecznej pogodzie zbliżamy się do Grunwaldu. U podnóża historycznego wzgórza przy drodze i na polanie parkuje mnóstwo pojazdów wszelkiego rodzaju. Panuje ożywiony ruch. Wycieczkowcy z różnych stron zjechali się na miejsce zwycięskiej bitwy by oddać hołd należny bohaterom pra-pradziadom.

Na polanie grunwaldzkiej, dotykającej z jednej strony resztek lasu, rozesłanej na wzgórzu, widzimy ustawioną wielką i pięknie udekorowaną trybunę. Białe-czerwone flagi państwowe powiewają w powietrzu. Słychać melodie marszu, wykonaną przez orkiestrę Straży Ochrony Kolei. Właśnie odbywa się przemarsz biorącej w obchodzie udział jednostki wojskowej, organizacji polityczno-społecznych i młodzieżowych przed przedstawicielem wojska polskiego gen. Spychalskim. Niedaleko od trybuny stoi ołtarz, przy którym została uprzednio odprawiona msza św. polowa. Za trybuną widnie samochód Polskiego Radia Olsztyn, któ-

ry zainstalował megafony i po zakończeniu uroczystości oficjalnych nadawał przez nie muzykę i pieśni ludowe.

Z placu uroczystości wycieczkowicze wyruszają na szczyt wzgórza do mogiły mistrza krzyżackiego Jungingena. Stoimy w małym parku świerkowym przed kamieniem pamiątkowym, złożonym w tym miejscu przez Niemców. Gąsiorowski przemówił do swych kolegów w treściwych i wzruszających zdaniach, wywołując w słuchaczach odpowiedni do doniosłości chwili nastrój. Dla uplastycznienia wykładu użył krótkiej analizy trzech najsłynniejszych na temat Grunwaldu dzieł ducha polskiego, a to: „Konrada Wallenroda” — Mickiewicza, obrazu Matejki — „Bitwa pod Grunwaldem” i „Pomnika Grunwaldzkiego” — Wiwulskiego. Na tym tle mównica zabrał kapelusz w drodze ul. Piłsudskiego a ul. Młyńskiej. Upraszca się o zwrot za wynagrodzeniem, ul. Piłsudskiego nr. 86. (155)

W drodze powrotnej udajemy się samochodami do Olsztynka, aby zobaczyć wzniesione przez Niemców niedaleko tej miejscowości mauzoleum Hindenburga. Kol. wiceprezydent Wawrzyniak w kilku zdaniach objaśnił zebrałym potrzebny i częściowo zniszczony pomnik niemiecki a kol. mjr. Gąsiorowski zabrał w treściwych słowach historię rzeczowo dzieje tego miejsca.

Po zwiedzeniu mauzoleum — i jednogodzinnym wypoczynku na zieleńcach wyruszyliśmy wycieczką do śpiewem w drogę powrotną do Grudziądza, syci mnóstwem najpiękniejszych wrażeń.

Przemiała ta wycieczka spełniła swój cel nie tylko przez oddanie hołdu bohaterom Grunwaldu, ale przez oddanie się także do zaciśnięcia więzi koleżeństwa i przyjaźni w gronie pracowników Ratusza, która to przyjaźń stała się jednym dalszym ogniwem do jedności naszego narodu.

Liczmański

Akwizytorzy ogłoszeniowi...!

oraz samodzielni kierownicy oddziałów i agentur poszukiwani

na teren Warszawy i wszystkich Województw

Podania wraz z życiorysami należy przysyłać pod adresem:

Spółdzielnia Wydawnicza „Wiedza”
Wydział Ogłoszeń i Reklamy, Warszawa, ul. Wiejska 18.

ZGUBIONO cieżarówkę do transportów międzymiastowych, zwozki wszelkiego rodzaju w miesiącu, powózki do slubu, chrztu itp. — Pow. Spółdz. RH „Samopomoc Chłopska”, dział transportowy, Grudziądź, Plac 23 Stycznia 8-10, tel. 1248. (2076)

POTRZEBNY uczeń piekarski od zaraz. Pierwszeństwo mają uczniowie z roczną praktyką. Szczegół, Sztum. (156)

OBELGE rzuconą w dniu 13. 7. br. na Ob. Stopela Franciszka cofam. Z. Chyliński (158)

KUPIJE stale cukier, Wytwórnia pierników i cukierków Paweł Borkowski, Grudziądź Sw. Wojciecha 24. (324)

PRASE mechaniczną do siana — słomy, kupi Spółdzielnia „Nasze Ziolo” w Grudziądzu ul. Wybickiego 31 — telefon 1378. (154)

UNIWAŻNIAM skradziony dowód osobisty (kennkartę), metrykę śmierci męża, zaświadczenie Urzędu Skarbowego o opłacie postojowego na nazwisko Krajewska Bronisława, ulica Narutowicza 21. (161)

SAMOCOHODY ciężarowe do transportów międzymiastowych, zwozki wszelkiego rodzaju w miesiącu, powózki do slubu, chrztu itp. — Pow. Spółdz. RH „Samopomoc Chłopska”, dział transportowy, Grudziądź, Plac 23 Stycznia 8-10, tel. 1248. (2076)

SPRZEDAM cielaka jałowkę, dwutygodniową do chowu. Budkiewicz 25. (159)

DNIA 14. 7. br. na wycieczce w Ryjewie koło Kwidzyna, zgubiono portfel z gotówką 200.— zł, oraz zaświadczenie stałe, legitymację PZZ, Związku Zawod. i kartę rowerową. Upraszca się o zwrot dokumentów, gotówkę proszę zatrzymać jako wynagrodzenie. Wysocki Władysław, ul. Chelmińska 87. (157)

KĄDZY DOBRZE ZARABI sprzedaż praktycznego metalowego, składanego, kieszonkowego stołeczka, którego wzory (dwie szluki) za zaliczeniem 700 zł wysłał Skład Gospodarczy, Kraków, Sw. Agnieszki 1. Poszukuje sprzedawców (przedstawicieli). (2074)

AKTORÓW I MUZYKÓW zaangażuje Teatr Miejski w Kwidzynie. Warunki do omówienia w Teatrze Miejskim od 11—13. (2072)

Wydawca: Komitet P. P. S. Grudziądź. Adres Redakcji: Grudziądź, Małogroblowa 2. Telefon: Administracja 1215, 1319. Dyrektor drukarni 1310.

CENY OGŁOSZEN: Drobne za wyraz 8 zł, dla poszukujących pracy i rodzin. 3 zł. Tłusty druk 100% drożej. Wykroje za tekstem 12 zł, za 1 mm jednolomowy, w tekście 20 zł, za 1 mm jednolomowy. Nekrelogi 8 zł, za 1 mm jednoł. Komunikaty organizacji zawodowych i społ. (w tekście) 2 zł, za wyraz. Za terminowe ogłoszenie nie przyjmuje się odpowiedzialności. Abonament miesięczny 50 zł.

Redaguje Kolegium. — Sekretariat czynny od godz. 8—16-tej. — Redaktor naczy. przyjmuje od godz. 11—12. — Nadesłane rękopisy Redakcja nie zwraca. — Artykuły nadesłane, a nie zamów. nie będą honorowane.

ŚWIAT KOBIETY

dodatek „Głosu Pomorza“ dla kobiet

Rok I

Grudziądz, środa, 17 lipca 1946

Nr. 11

W TROSCE o nasze dzieci

W artykule moim chciałabym poświęcić słów kilka dzieciom-jedynakom.

Znamy wszyscy takie dzieci z własnych obserwacji, czynionych w najbliższym otoczeniu, w znanych rodzinach. Pozycja jedyne dziecko w rodzinie jest wyjątkowa. Miłość rodzicielska, która w rodzinach większych z natury rzeczy rozprasa się na większą ilość dzieci, tu skupia się na jednym obiekcie, osiąga duże nasilenie i bardzo często, a nawet przeważnie przybiera przesadne formy, zwłaszcza przy mniej więcej dobrych warunkach materialnych. Rodzice dbają pilnie o zdrowie swej „pociechy“; karmią bardzo pieczołowicie, częstokroć w niezdrowy sposób „opychają“ słodyczkami, asystują dziecku przy myciu się, ubieraniu, w przesadny sposób dbają o ciepły ubiór.

Któż nie widział takiej sceny, jak troskliwa matka wybiega jeszcze na schody za swoim Jasiem czy Wandeczką i sprawdza czy szalik dobrze owinięty, czy guziki zapięte itp. Lekkie przeziębienie się dziecka bywa już przedmiotem wielkiej troski rodziców, zmusza się „chorego“ do położenia się do łóżka, wzywa się lekarza, stosuje dietę. Kontrola rodziców nie ogranicza się do domu, rozciągają też chętnie pieczę nad dzieckiem przy zabawie, dbają by nie biegało za szybko, nie zagrzało się, nie skańczyło. Z reguły takie dziecko jedyne nie chodzi samo po mieście: do szkoły czy na spacer towarzyszy mu matka, ojciec albo służąca.

Wszystko to są zwykłe zjawiska życia rodzinnego, występujące w mniejszym lub większym nasileniu. Łasną jest rzecz, że uczucie rodziców, leżące u podstawy ich postępowania, zasługuje na szacunek i uznanie, lecz mimo to należy zwrócić uwagę na pewne ujemne strony. Czyż bowiem tego rodzaju wychowanie może nie odbić się w specyficzny sposób na psychice dziecka? Współczesna psychologia zajęła się starannie badaniem sytuacji jedynaków w rodzinie i stwierdziła ponad wszelką wątpliwość wiele cech ujemnych, niekorzystnych dla rozwoju ich charakteru.

Niektóre cechy wynikają już z samego położenia tego rodzaju dziecka. Czując swą pewną pozycję w ro-

dzinie, nie obawiając się niczyjej „konkurencji“ odnośnie do uczuć rodziców, przyzwyczajają się do pozycji władczej. Stan taki wpływa niekorzystnie na wykształcenie się uczuć społecznych dziecka: zdolności do liczenia się z innymi ludźmi (z rodzeństwem) i przystosowania się do nich, w umiejętności oceniania cudzych wartości, ustepliwości i delikatności w zachowaniu się.

Nadmierna opieka rodziców wpływa hamująco na rozwój samodzielności i przedsiębiorczości młodocianego, w rezultacie wypacza jego zdrowe, normalne dążenie do znaczenia. Nad tą ostatnią kwestią zatrzymamy się trochę dłużej, gra ona w niektórych badaniach, psychologicznych bardzo ważną rolę.

Jeden ze współczesnych kierunków psychologicznych t. zw. psychologia indywidualna, zwraca uwagę, że dążenie do mocy, znaczenia, jest zasadniczym motorem psychiki ludzkiej. Uważają oni jednak, że dążenie to nie jest wrodzone u człowieka, lecz powstaje wtedy, gdy człowiek doznaje poniżenia (w szerszym tego słowa znaczeniu), gdy znajduje się w niekorzystnej sytuacji od urodzenia (np. ułomność fizyczna). A ponieważ nie ma człowieka, któryby nie miał podobnych niekorzystnych momentów, u każdego człowieka istnieje dążenie do znaczenia, jako chęć powetowania sobie za poprzednio doznane niepowodzenia. U dziecka zjawisko to związane jest z jego rozwojem; przychodząc na świat jest ono skrajnie niedołążone i potrzebuje opieki otoczenia i stale uczuwa swą niższość. Rozwój jego osobowości polega właśnie na oswabdzaniu się z tego poczucia niższości, na zdobywaniu znaczenia mocy. I tu powstaje najistotniejsze zagadnienie wychowawcze: pęd do mocy, który może być zjawiskiem bardzo niebezpiecznym, bo powstaje jako dążność powetowania niepowodzeń, skierować na drogę właściwą, korzystną dla rozwoju dziecka. Droga ta polega na uspołecznieniu go, skierowaniu jego zdrowych i normalnych w gruncie rzeczy ambicji do pracy dla innych ludzi, do działalności w zbiorowości. Dążność do własnego znaczenia, jeśli jest połączona z po-

szanowanie innych ludzi, jest zjawiskiem najnaturalniejszym w świecie i pożytecznym społecznie, bo może stać się impulsem do wytwarzania wartościowych dzieł. Ale tu wybiegamy już nieco poza sferę dzieciństwa.

Psychologowie wyżej wzmiankowanego kierunku bardzo sumiennie zajmują się badaniem charakteru jedynaków i subtelnie wykazują występujące u nich niewłaściwe formy dążenia do znaczenia. Dziecko, nad którego każdym krokiem czuwają dorośli, wyręczane przez nich w najpospolitszych czynnościach, musi odczuwać tę opiekę otoczenia jako ucisk kępujący jego samodzielność, przedsiębiorczość, chęć znaczenia. Straty te powetuje sobie na innej drodze: celowo i systematycznie podkreśla swoją słabość, by zmuszać rodziców do wyręczenia go, opiekowania się, by ciągle być „ważnym“. Zależnie od charakteru i temperamentu dziecka środki mogą być różne. Jedne dzieci będą usiłowały uzależnić od siebie otoczenie przez nieśmiałość, uprzejmość, uciekanie się do choroby, przez bezustanne prośby o opiekę — są to dzieci typu biernego. Dzieci typu czynnego użyją danych środków: natręctwa, gadulstwa, naprzykrzania się, bezczelności w wymaganiu dla siebie.

Jasne jest, że są to wszystko objawy niekorzystne, prowadzą bowiem do wytworzenia się postawy aspołecznej.

W razie śmierci rodziców, gdy dziecko musi zdać się na własne siły, nierzadko zdarzają się wypadki, że dzieci tego typu nie potrafią dostosować się do otoczenia i zalamują się.

Obraz powyżej nakreślony, przedstawia nam typowe cechy sytuacji jedynaka i wynikające z niej skutki. W rzeczywistości bardzo często zdarza się, że skutki ujemne nie rzucają się w oczy, nie występują w dużym natężeniu. Niemniej niebezpieczeństwo spaczenia charakteru dziecka zawsze istnieje i na to bezwzględnie należy zwrócić uwagę. Wychowawcze wskazanie jest zupełnie proste: należy wpołecznić dziecko przez swobodne kontakty z rówieśnikami, dać mu pole do ujawnienia własnej siły, zaradności i samodzielności.

KAPRYSY

NAJNOWSZEJ MODY

Tak się zabawnie i wygodnie składała, ostatnio kobieta, która chce być modnie ubrana, staje przed tym, co Francuzi nazywają: „ambarras de richesse” — kłopot z powodu nadmiernego bogactwa form do wyboru.

Od bardzo już dawna moda nie była tak liberalna jak dziś. Odnosi się wrażenie, że Muza mody po kobiecemu kapryś, sama, nie bardzo wiedząc, czego chce.

Rzućmy choćby okiem na zaczerpniętą krainę wyjątkowo fantastycznych w tym sezonie kapeluszy. Najbardziej jaskrawe krańcowości sasiadują i bratają się z sobą.

Modnie są więc olbrzymie płaskie kapelusze słomkowe, o naturalnej bladogłówej barwie dojrzalego zboża, wielko niemal jak parasol, miękko rozchwytające wokół jakże drobnej w ich kręgu twarzy, z wielkimi kokardami z tyłu. Ale równocześnie obok nich „krzykiem mody” jest małe, słomkowe, całe pokryte kwiatami i owocami, otulone zwiwną mgiełką woalki, dodającej oczom tyle marzycielskiego cienia... A obok nich — miniaturowa czapeczka nasadzona doniczalcem na czubek głowy, z zawadiacko sterczącym humorystycznym piórkiem...

I bądź tu mądra, piękna pani! Wygodna to swoboda, a'e i niebezpieczna. Skoro nie ma wyraźnych kanonów, musimy mocno uważać, by, pozostawione samym sobie, wybrać nieomylnym instyktom to, co harmonizuje z naszym typem fizycznym i psychicznym.

Pamiętajmy np. że ów ulubiony dziś kapelusz słomkowy o szerokich skrzydłach wymaga wysokiego wzrostu i długiej „łabędziej” szyi. Ze pani o okrągłej twarzy, o interesujących szerokich ustach a la Joan Crawford, nie powinna nosić małego toczka-doniczki, a tym bardziej różka.

Skoro już zaczęliśmy o kapeluszach, powiedzmy, od razu coś niecoś o fryzurach. Znowu njeznany dotąd powiew dowolności i swobody!

Uczesanie z włosami upiętymi wysoko nad czołem, na czubku czy z tyłu głowy, na podobieństwo „kółków” naszych babek, jest jednako modna. Widzi się też od czasu do czasu włosy luźno puszczone do tyłu i przewiązane po dziecięcemu wstążką, ale w tym wypadku są one zebrane z tyłu w luźną siatkę. W każdym razie panuje raczej tendencja do odsłaniania karku, co ze względu na letnie upały jest i higieniczne i wygodne. Bardzo się ten mądry pomysł Pani Modzio chwali!

A jakie jeszcze nowości niesie moda paryska?

Na przedpołudnie — załotna, skromnie sukieneczki, często białe-szafirowe. Ale nawet na tę wczesną porę dnia nie rezygnuje moda z wdzięcznych falbanek i marszczeń.

Ulubionym np. motywem jest obszyte dokoła i krótkich rękawów leciutką organlinową lub koronkową falbaneczką. Często taka falbanka zbiega od ramion po bokach sukienki, kończąc się o jakieś 15 cm poniżej talii,

czasem skręcając się w dwie efektowne kieszonki w kształcie kokardek lub załotnego serduszka. Często też taka falbanka zdobi główkę małego kapelusika zamiast wstążki.

Z materiałów kwiecistych ulubione są na dzień drobne desenie w groszki lub kwiatuszki, na wieczór — w duże fantazyjne wzory. Pamiętajmy tylko, że duży deseń zdradza bezlistośnie lichy gatunek tkaniny, podczas, gdy przy desenie, który „nie daje na siebie patrzeć”, nawet gustowny kretonik uchodzić może za jedwab.

Szerzą paryskich domów mody wystąpiło ostatnio z modelami krańcowo różnymi i.. nadającymi się, mimo niezaprzeczanej elegancji, do tanich kombinacji przeróbkowych.

Tak więc np. model Carven, to całkiem prosta w rysunku sukienka, z długim wąskim dekoltem, sportowym kołnierzykiem i rozkloszowaną spódniczką, całą sztytą z poprzecznych pasów (mniej więcej 15 cm szerokości) materiału na przemian gładkiego i w poprzeczne drobniutkie paseczki.

Germaine Lecomte również pokazała model z dwóch materiałów. Góra sukienki jasna, gładka; poniżej biustu poprzez talię — wstawiamy pas materiału ciemniejszego w podłużne paski, sięgający mniej więcej 12 cm poniżej bioder. Spódniczka znowu jasna, gładka, ukladana.

Czy zmarszczki są oznaką starości?

Pierwszą i najbardziej rozpowszechnioną przyczyną zmarszczek jest suchość skóry. Wadliwe działanie gruczołów łojowych, brak tłuszczu na powierzchni skóry, spowodowany różnymi przyczynami: (słońce, wiatr, wpływ chemiczny) powoduje zmarszczki na skórze. Wiek w tym wypadku ma drugorzędne znaczenie. Zmarszczki na wysuszonej skórze powstają w każdym wieku. Mimika jest drugą przyczyną powstawania zmarszczek.

Dużo osób ma przyzwyczajenie podnoszenia skóry na czołe, ściągania brwi lub mrużenia oczu. Wszystkie te często powtarzane ruchy skóry nie pozostają bez śladu i często tworzą nie tylko zmarszczki, lecz

Podobnie Jacques Heim pokazał model ciemnej sukienki z białą pikową kamizelką w kształcie modnie odwróconego trójkąta i takimiz białymi kieszonkami, wszytymi już w tali i swobodnie wiszącymi w kształcie torebek.

Skoro moda twierdzi że jest coś eleganckie — świeżi! Ale powiedzmy sobie po cichutku, że to znakomita okazja, by odświeżyć podniszone przody sukienki lub z dwóch skleić jedną, łącząc ją pomysłowo kombinacjami z pasów.

Nie — moda tegoroczna pod zwykłymi pozorami lekkomyślności kryje praktyczność życiową!

A moda na wieś, na plażę? Ta też jest wygodna i pozostawia nam dużo swobody.

Więc — bluzeczki do układanej lub rozkloszowanej spódniczki na szelkach, barwno „chłopki” z bufiastymi rękawkami, spodnie — dla wygody też często na szelkach, gładkie sukienki całkiem bez rękawów, tylko z gładkimi plisami lub falbankami, poszerzającymi ramiona, najczęściej zapinane do samego dołu na guziki, by swobodnie jednym ruchem zrzucić je na plażę.

Krótko i węzłowo — możemy w tym roku używać rozkoszy lata w pełni swobody, bo Moda zaprzestała przemawiać arbitralnym językiem imperatywów i nakazów — stała się wyrozumiałym przewodnikiem i inteligentnie miękka sugestią.

i fałdy, które różnią się od zmarszczek tym, że są o wiele głębsze i trudniejsze do zwalczania.

Brak elastyczności skóry sprzyja powstawaniu zmarszczek. Skóra, która po załamaniu nie ma zdolności wyprostowania się bardzo łatwo się marszczy. Wszelkie ruchy skóry tworzą pewne rysy; powstają one przy jedzeniu, rozmowie, śmiechu i t.p. Jeżeli skóra nie posiada dostatecznej elastyczności, wszelkie te ruchy pozostawiają po sobie ślady w postaci zakądków na fałde, zmarszczki i rysy; często powtarzane te same ruchy, na przykład marszczenie oczu przy słabym wzroku lub marszczenie czoła z przyzwyczajenia, pozostawiają zmarszczki na stałe.

Jak zwalczać pocenie się

Nadmierne pocenie, które jest bardzo przykre, objawia się w specjalnych miejscach (nogi, ręce, pachy) z przyczyn, które tkwią wewnątrz organizmu.

Zazwyczaj nadmierne pocenie całego ciała przejawia się podczas innych chorób, po gorączce, gruźlicy lub też z przyczyn nerwowych.

Brak sprawności działania dróg moczowych i chorobliwy stan kiszki najczęściej powodują nadmierne oraz cuchnące poty. Przy silnym poceniu się należy udać się do lekarza i po ustaleniu przyczyny zwalczać je stosownym leczeniem.

Zewnętrzne objawy potu należy usuwać za pomocą jak najskrupulatniejszej higieny. Mycie nóg oraz pach winno odbywać się dwa razy dziennie: rano i wieczorem. Te zabiegi higieniczne mają wybaczyć nas od przykrego zapachu, który następuje na skutek rozkładu potu. Po myciu należy zastosować pudrowanie części, skłonnych do

pocenia się, proszkiem o następującym składzie:

Ciniz. oxyd.
Cerulea alb. a 8.00
Talcu venet. steril. 40.00

Gdy poty, pod pachami szczególnie dają się we znaki, można zastosować maść o następującym składzie:

Sól formalini 2.0 — 5.00
Lanolini anhydr. 5.00
Vazelini alb. 10.00

Wycieranie octem, wódką salicylową, mentolową daje również dobre wyniki przy nadmiernym poceniu się.

Nie należy zapominać również o opaczach. Przebywanie na świeżym powietrzu przez 2—3 godziny dziennie sprzyja zwalczaniu przykrego pocenia się. Pot jest wielką wadą, którą każda kobieta powinna starannie usuwać dbając o higienę oraz stosować wszystkie środki nie wyłączając wód kolońskich i perfum.



Estetyce TAŃCA

Było to kilka miesięcy temu, mój pierwszy bal po uzyskaniu niepodległości, pierwsza moja w ten sposób

okazana radość życia, zdrowia, humoru. Zrazu tańczyłam w małej salce, ale potem zaprzęgnęłam — mimo „spodziewanego „tłoku” — zejść do niżej położonej ogromnej sali, zalanej światłem i jak się od progu okazało wypełnionej „zalany” tłumem gości. Wtedy nie chciałam tańczyć, tylko stanęłam pod ścianą i obserwowałam. A było co obserwować! Oto dopływa do mnie od strony estrady z orkiestrą para wykonująca słabą namiastkę tańca św. Wita. Dama obfitymi biodrami potrząsa ruchem murzyńskiej tancerki, w takt tańca egzotycznego; gdy przez chwilę odwraca się odemnie udeptyjąc uparcie 50 cm² podłogi, widzę jej „niewypowiedzianą” część ciała w rytmicznym balansie... Robi mi się nieco słabo ale „trzymam” się, boć przecież trzeba wiedzieć, jak się teraz tańczy! Partner damy wykonuje podobne ruchy, z tą różnicą, że pod obfitą, o workowatej linii marynarką, brzydota ruchów lepiej się chowa. Zato nonszlancki wyrzut nóg wytrępujących sielankę stępa, pionowo spuszczonego lewa ręką bez żenady ciągnąca ramię partnerki ruchem „chcesz to pójść do innej”, mętny wzrok alkoholicznego samobójcy — to atrybuty męskiego „wdzięku”! Uodparniam się. Już słabość mija. Otwieram ze zdumienia szerzej oczy i wyławiam co „lepsze kwiatki”. A kwiatków jest dużo, bardzo dużo. Prawie dziko wygląda wśród nich normalnie, po europejsku tańcząca para. Przyplwł mego współczucia w ich stronę (jakże mogą się czuć!) przerywa wybuch głośnego śmiechu innego „obserwatora”, stojącego tuż za mną. Idę za jego przykładem, bo para, którą w tej chwili „opstrzegam, uparcie i bardzo symetrycznie... przepraszam, ale... wypina na resztę świata. „Swingują” często uśmiechają się, świadomi zapewne niebylejakiego „kunsztu”. Rzeczywiście — kunszt co się zowie: w jaknajdokładniejszy sposób wykazać w ramach rytmiki brzydotę ruchów i efekty, (któż ich niema!) fizyczne.

Właściwie bawię się moją obserwacją znakomicie, tylko szkoda, że mój kaze mi (ku mojej największej przykrości) przypomnieć jak wygląda tańczący satyr grecki (słynna rzeźba z willi Borghese), jak wyraża radosny taniec grupa bachantek z pięknym młodzieńcem pośrodku w rzeźbie J. B. Carpeaux (franc. rzeźbiarz żyjący w drugiej połowie XIX w.), jak tańczą biedne niedożywione, niezrównane jednak w zmyśle tańca

„danseuses” Degas'a... Po co zresztą myśleć o tańcu zaklętym w sztuce malarzkiej lub rzeźbiarskiej. Ileż żywych przykładów radosnych, wytwornych buńczucznych, nieskończenie harmonijnych tańców mogłabym wywoływać w pamięci...

Taniec jest życiem. Tak mówiła słynna Izadora Duncan. Nie jest więc tylko erotyka, jak nie jest tylko wyzyciem duchowych uniesień, nie jest tylko gimnastyką i nie jest tylko harmonią ruchów.

Taniec w zaraniu jego dziejów wyrażał uczucia religijne. Tańczyli zwycięzcy bitew radosny, tryumfalny taniec. Tańczyli od bardzo dawna, szczęśliwie, zdrowe, bardzo czymś ucieszone dzieci i dziewczęta. W przeciwieństwie do opracowanego i przemyślanego tańca religijnego — taniec

zwycięzców i dzieci radosnych był płasem mniejszych lub większych grup, gdzie spontanicznie wyrażana uciecha była wyzyciem energii naturalnych.

Taniec nie może być niepiękny. Wszystko jedno co wyraża (jest przecież „życiem”) musi być zawsze sztuką ładnego poruszania się w takt dźwięków muzycznych. Mówi się przecież wśród ludzi lubiących myśleć, że trzy elementy życia: religia, poczucie humoru i sztuka różnią nas od zwierząt. Taniec należy do sztuki. Jest więc czymś, co nie może stać w poprzek estetyce i pięknu. Chyba, że przyznamy rację starszemu panu, którego poznałam na owym pamiętnym i pierwszym powojennym balu, usiłującego nie bez dozy goryczy pocieszyć mnie słowami: „cóż, proszę pani, ludziska jak wypuszczone z klatki zwierzęta cieszą się, że się wymknęły spod łopaty”. Chyba że tak...

Janina Hubicka.

Gdy jarzyny i owoce dojrzewają

Nie wszystkie wiemy, że z rabarbaru można przyrządzić bardzo smaczną i niedrogą leguminę. Łodygi rabarbaru po obraniu trzeba rozgotować z odrobiną wody. Następnie dodajemy cukru i smażymy tak, jak marmoladę. Po ostudzeniu mieszamy z ubitą pianą z białka, po czym wkładamy do wysmarowanej formy i wstawiamy do piecyka na 10 - 15 minut. Podaje się na gorąco. (Na jedną czwartą kg rabarbaru bierzemy 7 dkg cukru i 1 białko).

W dni upalne, na wycieczkach używamy doskonałego napoju z rabarbaru. Otrzymujemy go, zalewając świeży pokrajany rabarbar przegotowaną wodą. Po 2 - 3 godzinach należy przecedzić i osłodzić do smaku. Na pół kg rabarbaru bierzemy 1 litr wody i cukru - do smaku.

Bardzo dobry jest krem ze świeżymi owocami. Na krem z prawdziwej śmietanki musimy jeszcze trochę pocieknąć. Tymczasem zrobimy go z... mleka. W tym celu 1 szklankę zsiadłego mleka rozbijamy z 5 dkg śmietany, 1 łyżką cukru i zapachem, lub skórka. Dodajemy 2 liski żelantyny, rozpuszczonej w odrobinie bardzo gorącej wody, po czym wlewamy do salaterki, a gdy zastygnie, przybieramy owocami.

Surówki mają dużą wartość odżywczą to też w okresie letnim należy podawać je jak najczęściej. Świeże jarzyny już nie są drogie, to też rzodkiewka, sałata rabarbar powinny być częścią składową każdego naszego posiłku.

Bardzo smaczna jest surówka mieszana: z rzodkiewki uartej na tarce, drobno pokrajanej szczypiorku, zielonej sałaty oraz twarogu z mlekiem. Dodajemy do smaku soli, cukru i kwasu.

Zieloną sałatę możemy podawać jako dodatek do każdej prawie potrawy. Zalewamy ją sosem, który można doskonale przyrządzić z niedawno otrzymanych przydziałowych jajek. Jajko w proszku (1 łyżeczka na jedną czwartą szklanki wody) rozbijamy z cukrem, solą i kwasem do smaku. Można dać łyżkę mleka (kondensowanego).

Salata i owoce dobre są ze śmietaną. Niestety, śmietana jest bardzo droga. Od czego jest jednak przysławiona pomysłowość kobieca. Dobrą, świeżą śmietaną możemy otrzymać codziennie z mleka. W tym celu do szklanki przegotowanego, jeszcze ciepłego mleka dodajemy łyżkę śmietany i po starannym wymieszaniu ustawiamy w ciepłym miejscu. Gdy zgęstnieje, wynosimy na chłód. Otrzymana w ten sposób śmietana znakomicie nadaje się do sałat, owoców, placków i zimnych sosów.

Rady praktyczne

Jak nadać meblom połysk

Jak wiadomo najpiękniejsze nawet meble, nie robią dobrego wrażenia, kiedy porożbawiane są niewłaściwie i źle utrzymane. Jak meble rozkładać — to rzecz zmysłu praktycznego i poczucia piękna gospodyni. A oto recepta na sporządzenie poltury na meble:

150 g żółtego wosku stopić i dodać,
180 g terpentyny.

Mieszankę tę przefiltrować i użyć dopiero po wystygnięciu.

Do czyszczenia polerowanych mebli używa się zwilżonej w wodzie skórki drzewnej, którą się meble zmywa. Następnie należy mocno trzeć kawałkiem skórki, lub flaneli nasycionym mieszaniną oliwy oliwkowej i terpentyny (w równych częściach).

Nadawanie połysku. Kiedy meble są już dobrze oczyszczone, sporządzić trzeba następujący firnis:

120 g wody,
70 g potażu

razem zagotować, a następnie dodać 5 g białego wosku.

Firnisem tym przy pomocy pędzla lub płatką meble cienko posmarować i zacząć aż warstwa wyschnie, po czym szmatką jedwabną mocno trzeć, aż do połysku.

Do polerowania mebli użyć też można następującej mieszanki:

50 g białego wosku,
50 g oleju terpentynowego,
60 g oleju lnianego,
15 g alkoholu 45 procentowego.

Tę mieszkankę podobnie, jak poprzednią, cienką warstwą rozprowadzić, a następnie mocno trzeć.

Ramy pozłacane zmyć można mydlinami.



Potrawy z puszek UNRRA

Suszone mięso

(arn urs dried mutton, Industria argentina)

Suszone mięso jest to tłusta baranina. Waga puszki 6 lbs - 2,72 kg. Przed suszeniem mięso zostało ugotowane i rozdrobione. Zawartość tłuszczu deklarowana jest na 40% w suchym produkcie. Mięso suszone posiada wszystkie cechy mięsa gotowanego.

Sposób użycia: Na 1 część wagową suszonego mięsa dodać 1,5 części wody. Np. do 40 g suszonego mięsa należy dodać 60 gramów wody. Porcja ta odpowiada 100 g świeżego mięsa bez kości.

Po zalaniu wodą mięso należy zaraz użyć, ponieważ suszone mięso z wodą jest równie trudna do przechowywania jak mięso świeże.

Z mięsa suszonego można przyrządzić różną potrawę: zupę, kotlety, klops, farsz do pierogów lub spożyć je jako mięso gotowane.

1. Zupa, porcja pół litra.

Do 0,75 litra wody dodać włoszczyzny, osolić, zagotować, po czym gotować przez 10 lub 15 minut (zależnie od ilości

porcji zupy), włożyć suszone mięso i ew. dodatki, gotować 1/2 godziny lub nieco dłużej, aż dodatki będą miękkie. Można przyrządzić zupę ziemniaczaną, dodając odpowiednią ilość ziemniaków, krupnik, dodając jeszcze kaszę. Zamiast kaszy, dodając ogórek kiszony lub kapustę, otrzymamy zupę ogórkową i kapuśniak.

2. Mięso gotowane.

Z 40 g suszonego mięsa dodać 100 g gorącej wody, osolić, przyprawić korzennymi, czosnkiem i gotować 1/2 - 1 godz. Podać z ziemniakami lub jarzyną.

3. Kotlety, klops i farsz do pierogów.

Do porcji suszonego mięsa dodać zimnej wody, licząc na 1 część wagi mięsa 1,5 część wody, pozostawić w chłodnym miejscu na 1,5 - 2 godz. aż suszone mięso znacznie wchłaniać wodę, potem zemieć, osolić, przyprawić i użyć do odpowiedniej potrawy.

Najsmaczniejszą potrawą z suszonego mięsa jest zupa. Ze względu na duże opakowanie (6 lbs) artykuł ten nadaje się do zbiorowego żywienia (stołówki), a ponieważ można bardzo szybko przyrządzić z niego potrawy, również do żywienia obozowego.

Sposób użycia i potrawy z mleka w proszku

Mamy dwa rodzaje mleka w proszku: mleko pełne i mleko chude. Mleko pełne sproszkowane ze względu na wysoką procentową zawartość tłuszczu łatwo ulega zapouciu (tłuszcz jełczeje) i dlatego wymaga opakowań szczelnych, n. p. w puszkach blaszanych. Mleko w proszku chude jest dużo trwalsze i przechowywan w warunkach suchych i chłodnych, nadaje się do spożycia nawet po 12 miesiącach. Przechowuje się je w opakowaniach luźnych: w torbach papierowych, beczkach drewnianych i t. p. Jeśli będziemy go trzymać w pomieszczeniach wilgotnych i wilgoc przetroczy 7%, wtedy zaczną występować procesy psucia się mleka, proszek skleja się w grudki i źle się rozpuszcza.

Ważną sprawą jest właściwy sposób przyrządza da mleka. Aby otrzymać z mleka sproszkowanego produkt, odpowiadający na małemu mleku płynnemu, — trzeba na 1 część wagową mleka pełnego w proszku wziąć 7 części wagowych wody. Dla mleka chudego na jedną część mleka w proszku wziąć 9 części wagowych wody. Praktycznie na szklankę wody (250) bierzemy 2 łyżki stołowe z małym czubkiem mleka w proszku chudego, lub 1 łyżkę stołową z dużym czubkiem mleka w proszku pełnego.

Do naczynia wysypuje się pewną ilość proszku mlecznego, w drugim naczyniu przygotowuje się odpowiednią ilość zimnej wody, następnie małymi porcjami dolewamy wodę do proszku, mieszając łyżką bardzo dokładnie, aby nie dopuścić do tworzenia się grudek. Jeśli proszek nie chce się całkowicie rozpuścić, należy płyn przecedzić, a grudki przetrzeć przez sito. Przyrządzając w większe ilości mleka wygodniej będzie zamiast łyżki do mieszania użyć trzepaczki. Postępując w ten sposób otrzymamy płyn zupełnie podobny do mleka naturalnego. Mleko to po zagotowaniu jest już gotowe do użycia. Należy rozpuszczać tylko taką ilość mleka, która w danym wypadku potrzebna, gdyż do dłuższego przechowania nie nadaje się.

Mleko, tak przyrządzone, ma smak nie-

co odmienny od mleka świeżego, co zresztą jest charakterystyczne dla wszelkich produktów konserwowych, np. konserwa mięsna ma smak inny, niż ta sama potrawa, przyrządzona ze świeżego mięsa.

Ze względu na ten charakterystyczny smak, mleko w proszku nadaje się do spożycia raczej w połączeniu z innymi produktami. Można go używać wszędzie tam, gdzie miało zastosowanie mleko świeże, w niektórych potrawach, ze względu na wysoką zawartość białka, może częściowo zastąpić jajka (naleśnik, kluski). Można też użyć go zamiast śmietany, do zaprawiania zup i sosów.

Poniżej podajemy kilka przepisów potraw i napojów z mleka w proszku:

NAPOJE

1. Mleko rozpuszczone według przepisu, podanego wyżej, spożyć po uprzednim ochłodzeniu go. Mleko zimne ma smak znacznie lepszy niż gorące, mleko pełne ma smak lepszy, niż chude.

2. Kawa mleczna. Zagotować mocnej kawy zbożowej, biorąc 2 łyżeczki kawy, 1/4 szklanki wody, przecedzić, dodać szklankę mleka i osłodzić do smaku.

3. Kakao. 1 łyżeczkę kakao, 2 łyżeczki cukru rozmieszać ze szklanką mleka, dolewając mleko małymi porcjami, następnie raz zagotować.

POTRAWY MĄCZNE I KASZE

1. Naleśniki. Do mleka rozpuszczonego jak podano wyżej, dodać tyle mąki, aby ciasto było lejące, osolić lub pocukrzyć i smażyć naleśniki.

2. Kluski ładzone bez jajka. Do mleka rozpuszczonego w sposób podany wyżej, wysypać tyle mąki, aby otrzymać ciasto ciągnące się, jednak dosyć twarde, doskonale wyrobić aż do odstania od łyżki i kłaść kluski na gotującą się, osoloną wodę. Można też postąpić inaczej, t. zn. do mąki dosypać proszku mlecznego (10 dkg mąki, 1-2 dkg proszku) i zarobić wodą na ciasto o pożądaną gęstość.

zagnęsc z wodą na gęste ciasto, wałkować, krajać na makaron lub użyć na pierożki.

4. Kasze (manna, płatki owsiane, kasza jaglana i jęczmienna). Na szklankę mleka wziąć 2-3 łyżki stołowe kaszy 30-40 g), lekko posolić, gotować. Dla dzieci, szczególnie młodszych, podać 2-4 łyżeczki cukru, można również dodać masła. Kaszę ugotowaną na mleku w proszku można podawać zupełnie małym dzieciom, już po ukończeniu pierwszego roku życia.

5. Ciasta drożdżowe (bulka, placek itp.). Do wypieku ciast na drożdżach można używać z doskonałym wynikiem mleka w proszku w następujących porcjach: na 1 kg mąki wziąć 10 dkg mleka w proszku. Nie potrzeba już dodawać mleka świeżego i można użyć znacznie mniej jaj.

SOSY

Przyrządzić zasmażkę z łyżki mąki i łyżki tłuszczu, rozprzodzić odpowiednią ilością mleka, sporządzonego według podanego przepisu. Dodać korzeń utartego chrzanu, doprawić solą, cukrem i octem do smaku (sos chrzanowy).

Jeśli zamiast chrzanu weźmiemy wywar z grzybków i posiekane grzyby, otrzymamy sos grzybowy.

W analogiczny sposób możemy sporządzić sos pomidorowy, koperkowy, beszamelowy itd.

ZUPY ZABIELANE

Zamiast śmietany można użyć do zabielenia zup z powodzeniem mleka w proszku. Jeśli zupa będzie miała smak za mało kwaśny, dodać trochę octu, kwasu cytrynowego lub jakiegoś soku naturalnego (kwas buraczany, ogórkowy itp.).

DESERY

KISIEL CZEKOLADOWY

Z 1 łyżeczki kakao lub czekolady w proszku, 1 łyżki cukru, 1 łyżki czubatej mąki kartoflanej i 1 szklanki mleka przygotowanego wg. przepisu podanego wyżej ugotować kisiel.

KISIEL KARMELOWY

Wziąć karmel upalony z 1 łyżeczki cukru, 1 łyżkę czubatą mąki kartoflanej, szklankę mleka i ugotować kisiel.

LODY

Do sporządzenia lodów śmietankowych, kawowych, czekoladowych, creme brulee można używać z powodzeniem zamiast mleka świeżego — mleko w proszku.

CUKIERKI MLECZNE I KAJMAK

Proporcja: na szklankę cukru użyć szklankę mleka sproszkowanego chudego i szklankę wody oraz pół paczki cukru i szklankę wody oraz pół paczki cukru waniliowego. Mleko sproszkowane rozrobić z wodą, aby powstała gęsta papka i uclerać 10 minut. Resztą wody zwilżyć cukier i ugotować tak gęsty syrop, aby spadająca kropła ciągnęła się na nitkę. Wlać syrop do papki mlecznej i mieszając gotować do zrumienienia i odpowiedniej gęstości. (Kropła masy powinna wystygąć na spodeczku, nie rozlewając się). Wsypać cukier waniliowy, wymieszać i wylać masę na stolnicę, eprószoną mąką ziemniaczaną, krajać na równe małe prostokąty. Jeżeli do papki mlecznej dodamy kakao, czekoladę w proszku lub mocną kawę prawdziwą, otrzymamy cukierki o odpowiednich smakach. Można też masę użyć jako polewę na placzki i mazurki.

ZSIADŁE MLĘKO

Można przyrządzić jedynie z pełnego mleka sproszkowanego. Mleko rozpuszczone wg. przepisu w zimnej, gotowanej wodzie, zakwaszyć śmietaną. Na 0,5 litra płynnego mleka dodać łyżkę stołową śmietany, wymieszać, nakryć dziurkowaną pokrywką lub dziurkowanym papierem. Zsiadłe mleko z pełnego mleka sproszkowanego nie ustępuje w smaku mleku zsiadłemu z dobrego pełnego mleka płynnego.